Nr. 104 (892). Warszawa, Piątek 16 Kwietnia 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJOW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 24.—
Na prowincji miesięcz. „ 27.—
Zagranicą „ „ 36.—

OGŁOSZENIA

Ceny ogłoszeń:

w tekście (przed kron.) Mk. 12
nadesłane (za tekstem) „ 8
zwyczajne „ 4
drobne za jeden wyraz fen. 30
Wszystkie ogłoszenia obliczają się petitem (drobnem pismem).

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telef. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 1 mk. na prowincji 1.10 fen.

Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin. o 10% drożej

Posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S. odbędzie się w środę dn. 21 kwietnia o godz. 11-ej rano w lokalu Związku posłów socjalistycznych. Sprawy pierwszorzędnej wagi obecność wszystkich członków konieczna!

Konferencja u p. Skulskiego

w sprawie rokowań pokojowych.

Wczoraj, zgodnie z zapowiedzią, delegacja Związku Polskich Posłów Socjalistycznych (tow. tow. Barlicki, Daszyński, Diamand, Moraczewski, Perl, Ziemięcki) udała się do premjera p. Skulskiego, aby poinformować się o stanowisku Rządu wobec ostatniej noty Cziczerina. Miał być również obecny p. Patek, ale go nie było.

Delegacja oświadczyła p. premjerowi, że społeczeństwo jest w najwyższym stopniu zaniepokojone możnością rozbicia się rokowań z powodu takiego drobiazgu, jak Borysów. Nikt nie może zrozumieć, dlaczego Rząd sprawę Borysowa stawia w sposób ultymatywny. Budzi także zdziwienie, że Rząd dotychczas milczy w sprawie noty Cziczerina i pozostawia społeczeństwo w nieświadomości, jak Rząd zachowa się w tej nowej sytuacji.

P. Skulski odpowiedział, że niema chyba wątpliwości co do pokojowych intencji Rządu. Rząd trwał przy Borysowie, ponieważ Rząd sowiecki w nocie swej prosił o wyznaczenie czasu i miejsca. Bolszewicy najwidoczniej chcą odwlec rokowania i Borysów był dla nich tylko pretekstem. P. Skulski jest jednak zdania, że zapewne niezadługo nawiążą się znowu rokowania, kiedy np. bolszewicy stracą nadzieję na powodzenia militarne, czy na nacisk ze strony Ententy. Borysów nie będzie tu przeszkodą, p. Skulski powiedział nawet, że Rząd ma już w projekcie inne miasto. Rząd wystąpi z oświadczeniem, w którem wyjaśni swe stanowisko.

Pytany o sprawę ukraińską, p. Skulski oświadczył, że wiadomość o zerwaniu rokowań jest fałszywa. Delegat ukraiński p. Andrzej Lewickyj wyjechał onegdaj do Kamieńca, aby przedłożyć Rządowi p. Mazepy projekt umowy. P. Skulski jest zdania, że wobec ustępstw terytorjalnych, poczynionych przez Rząd polski, umowa zapewne dojdzie do skutku.

Na tem konferencja się skończyła.

Do powyższego sprawozdania pozwolimy sobie dorzucić kilka uwag.

Wyjaśnienia p. Skulskiego, dotyczące obstawania Rządu przy Borysowie, nie są zgoła przekonywujące. Po tem wszystkiem, cośmy tu o tragikomedji p. n. „Wiele hałasu o Borysów“ pisali, zbytecznem jest raz jeszcze dowodzić, że upór Rządu polskiego w tej sprawie był oparty na fałszywych założeniach, małostkowy w treści i niewłaściwy w formie (ultimatum!). Sprawa rokowań pokojowych jest zbyt ważną, aby ją można było rozbijać z powodu formalistyki, opierając się na tem, że Rząd sowiecki w swojej nocie prosił o wyznaczenie miejsca i czasu. Dlaczegóż jednak Rząd polski nie uwzględnił tego, że ta prośba w nocie sowieckiej była połączona z propozycją rozejmu i że właśnie odrzucenie tej propozycji wywołało spór o miejsce? Zresztą nawet i bez tego jest rzeczą jasną, że prośba bolszewików o „wyznaczenie miejsca i czasu“ znaczyła tylko tyle, że pozostawiają Rządowi pod tym względem inicjatywę, nie mogła być jednak bezwzględnem zobowiązaniem się. Bo gdyby np. Rząd sowiecki odpowiedział, że nie może przyjąć propozycji zebrania się na rokowania dn. 10-go kwietnia, ale proponuje np. 15 czy 17-ty, czyż i co do tego Rząd polski by się upierał?!

Zresztą p. Skulski sam stwierdził słabość stanowiska rządowego w tej sprawie, gdy oświadczył, że Borysów nie będzie już stanowił przeszkody przy nawiązaniu nici nowych rokowań. Szkoda tylko, że nie pomyślano o tem zawczasu, że pozwolono, aby rokowania rozbiły się o Borysów — poczem dopiero przyszła refleksja, że właściwie — o Borysów niewarto się spierać...

Bądź co bądź, wiemy przynajmniej tyle, że — o ile zerwane nici na nowo się nawiążą — Borysów nie będzie kamieniem obrazy. Ale w tem właśnie sęk, jak i kiedy owe nici się nawiążą i kiedy przedstawiciele obu stron zasiądą do stołu rokowań w jakiemś „niebardzo podłem“ mieście.

Pod tym względem wyjaśnienia p. Skulskiego zgoła nie są ani uspokajające ani zadowalające. P. Skulski mówił o tem mglisto i niejasno, czemu się zresztą nie dziwimy, bo wyrażał przypuszczenia, dotyczące taktyki bolszewików. Ale naprzód, pozwolimy sobie wyrazić wielką wątpliwość co do daru przewidywania naszych ministrów. Czyż przewidzieli, że bolszewicy nie przyjmą ultimatum co do Borysowa? Przeciwnie — wyrażali pewność, że pogniewają się, ale — przyjmą... Dlatego odpowiedź Cziczerina zaskoczyła nasz Rząd, dlatogo Rząd dotychczas nie zdecydował się na zajęcia stanowiska... Tak samo Rząd omylić się może w swoich przewidywaniach, co i kiedy zrobią bolszewicy...

P. Skulski jest zdania a przynajmniej zapewnia, że jest zdania, iż „niezadługo“ rokowania nawiążą się nanowo. Ale na czem wiarę tę swoją opiera? Na porażce bolszewików, która zmusi ich do pokoju? Ileż słyszeliśmy przepowiedni tego rodzaju, które się nie sprawdzały — i dopókiż mamy wojować, aby tego rodzaju zwycięstwo odnieść?! Co prawda, jeżeli przedstawiciel Rządu mówi: „niezadługo“, to w jego ustach słowa te mają inne znaczenie jak — w słowniku. Przecież Rząd p. Skulskiego potrzebował aż dwóch miesięcy dla odpowiedzenia w kilku słowach na notę sowiecką! „Niezadługo“ — w naszym słowniku ministerjalnym znaczy: możemy czekać. Cóż to znaczy: niezadługo? Trzy tygodnie, trzy miesiące, trzy lata?

P. Skulski liczy również na to, że bolszewicy zawiodą się w swych nadziejach na pomoc pokojową Ententy i wtedy przyjdą „do Kanossy“ — do Borysowa, przepraszam, już niekoniecznie do Borysowa. Ależ bolszewicy, zwracając się do Ententy, nie liczyli na jej natychmiastowe, czy nawet szybkie wstawiennictwo — celem ich było przedewszystkiem pobudzić przeciwko Polsce opinję publiczną i zyskać sobie poparcie na wypadek rokowań. Nie będzie tedy dla nich zawodem, jeżeli rządy Ententy głosu oficjalnie nie zabiorą.

Z dość niejasnych zresztą wynurzeń p. Skulskiego wynikałoby, że Rząd — będzie czekał na nową notę sowiecką. Jeżeli tak, to znowu mamy być uzależnieni od inicjatywy pokojowej sowieckiej. A tymczasem... tymczasem wojna ma trwać dalej, ba, być może, zyskać jeszcze na srogości. Nie mówiąc zaś już o ofiarach, o wszystkich innych dolegliwościach i straszliwościach wojny, wystarcza powiedzieć, że wojna kosztuje nas obecnie dwa miljardy marek miesięcznie!! Jest chyba powód do zastanowienia się, co się kryje w owem tajemniczem „niezadługo“? Właśnie— ów skok w ciemność, jak scharakteryzowaliśmy sytuację w poprzednim N-rze „Robotnika“.

I pocóż to czynić, jeżeli Rząd nie upiera się obecnie przy Borysowie, jeżeli zatem istnieje pod tym względem możliwość **niezwłocznego** nawiązania nici rokowań?

Dlaczego mamy zdawać się znowu na objawienie pokojowej woli bolszewików? Dlaczego Rząd polski nie ma niezwłocznie całemu światu podać do wiadomości, że chce pokoju, nie chce przeciągania wojny i dlatego nie upiera się przy Borysowie?!

Borysów nie będzie już przeszkodą przy nowych rokowaniach — oświadczył p. Skulski delegacji P. P. S. Ależ niech Rząd oświadczy to całemu światu! Niech Rząd nie czeka, aż bolszewicy się namyślą, niech nie uspokaja społeczeństwa budzącemi najwyższy niepokój obietnicami, że kiedyś tam rokowania nastąpią! Nić rokowań może być nawiązana natychmiast. Jasne i wyraźne oświadczenie Rządu, umożliwiające rokowania, jest konieczne i to bez zwłoki.

Inaczej — któż uwierzy, że Rząd obecny jest zdolny do zawarcia pokoju?!

Socjalistyczna konferencja międzynarodowa

w Rewlu.

III.

W dalszym ciągu konferencja przeprowadziła dyskusję nad kwestją niepodległości państw kresowych, sporów granicznych i gwarancją tej niepodległości.

Referował tow. Keto (Finl.), stwierdzając konieczność stałego współdziałania państw kresowych, zwłaszcza zaś państw nadbałtyckich.

Tow. Niedziałkowski (P. P. S.), jako drugi referent tego punktu porządku dziennego, wskazał na szereg spornych kwestji granicznych, który nie został jeszcze rozwiązany, jak np. kwestja miasta Wałk między Estonją a Łotwą; jak kwestje graniczne między Litwą a Białą Rusią, między Białą Rusią a Polską, Białą Rusią a Litwą i t. d. Tylko sama ludność może zdecydować, czy chce należeć do tego lub innego państwa. Wobec tego jedynem uniwersalnem hasłem pozostaje hasło samookreślenia. A więc np. konkretnie w sprawie Białej Rusi konferencja nie może proklamować niepodległości Białej Rusi, bo to może uczynić tylko sama ludność. Natomiast konferencja winna proklamować prawo Białej Rusi do samookreślenia, a więc i do niepodległości. Tow. Niedziałkowski wniósł rezolucję w duchu swych wywodów.

Czerepuk (Białoruś) dowodził, że Białoruś już dawno na licznych zjazdach przeprowadziła (?) samookreślenie w duchu niepodległości i żądał uznania niepodległości Białej Rusi oraz usunięcia się okupantów - Polaków.

Tow. Świętorzecki (Finl.) uznał stanowisko delegatów polskich za zupełnie słuszne.

Rozwinęła się dyskusja na temat ewentualnego związku państw kresowych.

Menders (Łotysz) dowodził (charakterystyczne!!), że stosunki do takiego związku jeszcze nie dojrzały. Wogóle mówił o związku sceptycznie.

Rej (Est.) natomiast dowodził, że bez ta-

kiego związku państwa kresowe, jako przeważnie drobne, egzystować nie mogą.

Januîajtis (Litwa) radził zwrócić się do zachodnio - europejskiego proletarjatu z wezwaniem, aby nie popierał reakcyjnej polityki swych rządów na wschodzie.

Tow. Czapiński obszernie przedstawił konieczność współdziałania państw kresowych ze względu na wspólny front antyniemiecki i antyrosyjski.

W końcu plenum konferencji uchwaliło następujące brzmienie rezolucji (III) do tego punktu (zgodne z propozycjami polskich delegatów):

„Konferencja jest zdania, że wszystkie graniczne kwestje nowych państw wsch. Europy, które powstały na skutek wojny światowej, tak samo, jak kwestje państwowej przynależności obszarów o języku mieszanym winny być rozstrzygnięte przy pomocy pokojowego porozumienia zainteresowanych narodów na podstawie swobodnego samookreślenia.

„Konferencja uznaje niezaprzeczone prawo białoruskiego i ukraińskiego narodu do swobodnego samookreślenia włącznie do założenia samodzielnego państwa".

Ostatni punkt porządku dziennego — stosunek wzajemny partji socjalistycznych państw kresowych — referował tow. Czapiński, wskazując na analogiczne warunki pracy i walki (kraje agrarne, walka o niepodległość i t. d.). Pozatem stwierdził pewne wspólne wytyczne polityczne (n. p. walka przeciwko rosyjskiemu imperjalizmowi). Zgodnie z tymi wywodami zaproponował rezolucję, domagającą się ścisłego kontaktu między socjalistycznemi partjami państw kresowych i wzywającą do zwołania II konferencji w jesieni w Warszawie; poza tem rezolucja przewiduje stały sekretarjat dla reprezentowanych partji z siedzibą w Warszawie.

Wywiązała się debata generalna. Delegaci finlandzcy życzyli sobie przedewszystkiem ścisłego kontaktu między socjalistycznemi partjami nadbałtyckiemi, albowiem według nich zamało jest wspólnych interesów np. między Ukrainą a Finlandją. Tow. **Menders** (zgodnie ze swem zasadniczem stanowiskiem!) wyrażał się sceptycznie o nowej konferencji i stałym sekretarjacie. Niektórzy wyrażają wątpliwości co do miejsca konferencji — Warszawy. Tow. **Niedziałkowski**, popierając rezolucję referenta, wskazał na to, iż pożądanem jest wspólne wystąpienie reprezentowanych partji na powszechnym socjalistycznym kongresie międzynarodowym. Tow. **Ast** (Est. S. D.) akcentuje brak pełnomocnictw u członków konferencji dla uchwalenia definitywnej rezolucji w danej sprawie.

Zgodnie z rezultatami debaty uchwalono rezolucję (IV) referenta w zmienionej przezeń redakcji. Opiewa ona:

„Konferencja jest zdania, że pożądanym jest ścisły kontakt soc. partji państw kresowych celem wzajemnego informowania.

Kwestja zwołania II powszechnej konferencji oraz utworzenia Biura zostaje przekazana poszczególnym partjom do rozpatrzenia".

Pozatem została uchwalona odrębna rezolucja (V) o ścisłym kontakcie specjalnie nadbałtyckich socjalistycznych partji (t. j. Finlandji, Estonji, Łotwy i Litwy, a to w formie wspólnej stałej delegacji.

Porządek dzienny wyczerpany. Poza porządkiem została uchwalona jeszcze rezolucja o białym terorze (VI):

„Konferencja wyraża swe nieugięte przekonanie, iż powszechna i kompletna amnestja polityczna oraz usunięcie wszelkiego teroru jest pierwszym warunkiem istotnie demokratycznego życia państwowego w nowych państwach północnej i wsch. Europy; wzywa więc partje robotnicze tych kresów, aby przeprowadziły to żądanie wszelkimi środkami".

Pozatem jeszcze reprezentanci estońskiej i łotewskiej soc. dem. składają wspólne oświadczenie w sprawie sporu Estonji z Łotwą o miasto Wałk, z oburzeniem odrzucając wszelką myśl o zbrojnem rozstrzygnięciu. Spór ten ma być rozstrzygnięty na zasadach samookreślenia ludności. Strategiczne względy przy rozstrzygnięciu tego granicznego sporu winny odpaść, gdyż oba państwa mogą egzystować tylko w ścisłej przyjaźni między sobą.

Prace konferencji ukończone. Tow. Roj, przewodniczący, podnosi obfity rezultat prac konferencji, zwłaszcza w zakresie informacyjnym. Tow. Czapiński imieniem reszty delegatów serdecznie dziękuje towarzyszom estońskim za niezwykłą gościnność i za prace przygotowawcze.

K. Czapiński.

Mały felieton.

Krokodyle łzy.

Coraz gruntowniej zaczynam tracić wrodzoną mi dobroduszność. Niema co — staję się podejrzliwy. Ludzie używają słów aby ukryć swe chytre, niecne plany.

Czytaliście może odezwę kamieniczników do — lokatorów? Odezwę, ociekającą sentymentem, dobrocią, pełną westchnień i liryki. Tak musi płakać kot nad słowikiem, którego ma schrupać, tak rozrzewnia się wilk nad owieczką, którą zamierza pożreć — tak roni łzy krokodyl.

Kamienicznicy pragnęliby podnieść komorne tylko o 420%! Tylko. Powiadają oni, że jest to konieczne ze względu na dobro miasta. Ajakże. Oni z tych pieniędzy nie wezmą ani grosika. Co za bezinteresowność! Im idzie tylko o przyszłość stolicy, o zrujnowane domy, a stróżów, rządców, śmiecie, o kanalizację i wodociągi, wymagające poprawek. Cnotliwi obywatele, wielkie serca! Oniby wogóle nawet nie domagali się poczwórnego tylko podniesienia komornego — ale sumienia ich nie dają im spokoju ani w dzień, ani w nocy. Oni bowiem są wogóle stróżami sprawiedliwości której, ach, niemasz: „Właściciele domów — powiada odezwa rozlepiona na murach — zupełnie tak samo, jak agitatorzy lokatorscy, niczego więcej nie żądają, jak tylko równomierności w rozłożeniu ciężarów".

„Jak tylko"! Biedni kamienicznicy, uginają się pod ciężarami. Cóż to za sprawiedliwość! Oni, nic nie robiąc, od lat nie restaurując nawet domów, żyjąc z komornego, które comiesiąca automatycznie wpada im do obszernej sakwy, twierdzą, iż lokatorowie, a więc ci, którzy w olbrzymiej większości pracują — powinni im za trud przyjmowania komornego płacić cztery razy tyle, co dotąd. Toby dopiero nazywało się „równomiernem rozłożeniem ciężarów". Ja sądzę, że lokatorowie powinni wobec tego wogóle odjąć kamienicznikom ciężar — zagarniania do kieszeni komornego. Skoro właściciele domów uważają to za tak straszliwy mozoł, za pracę ponad siły — nie powinniśmy być znowu tak okrutni. Tam gdzie jednostka upada pod krzyżem pracy, powinna jej ulżyć społeczność, państwo, a w tym wypadku — miasto. Należałoby tedy dążyć energicznie do umiastowienia domów. Nie można przecie obarczać swego sumienia tak niemiłosiernym wyzyskiem pracy kamieniczników.

Nieboraki! Żal mi ich serdecznie. Wypadałoby osłonić ich przed niebezpieczeństwem chorób, które ich zawód sprowadza — jak otyłość, otłuszczenie serca, rozstrój żołądka, sprawiający, że brzuchy ich nie znoszą innej strawy oprócz drobiu, białego ciasta i wina. Niechajże miasto zaopiekuje się ich rodzinami, a młode pokolenie przygotowuje do jakichś lżejszych funkcji, niż odbieranie komornego, np. do wożenia węgla, czyszczenia kanałów, zamiatania ulic, szycia butów i t. p. Raz już i to stanowczo trzeba skończyć z wyzyskiwaniem kamieniczników przez lokatorów. Albowiem zdarzyćby się mogło, że ta warstwa obywateli, znana pod nazwą „pijawki", wymrze. O jerum, jerum! W jaki sposób moglibyśmy sobie wtedy upuszczać krwi, gdyby nie stało pijawek? Ostrzegamy przeto sumiennie przed grożącem niebezpieczeństwem. Niechaj lokatorowie zastanowią się nad tem, co im należy czynić, albowiem chwila jest osobliwa — a pan Skulski u steru!

Zysław.

W sprawie Święta Majowego.

Okólnik Warsz. Kom. Okr. P. P. S.

Pragnąc, aby Święto Proletarjatu całego świata, jakiem jest dzień 1 maja, był obchodzony w Warszawie z jaknajwspanialszą uroczystością i odpowiednią powagą.

Okr. Kom. Rob. wyłonił specjalną Komisję Święta Majowego.

W pochodzie i uroczystościach w dniu 1 Maja winna wziąć udział cała Warszawa pracująca. W tym celu wszystkie organizacje robotnicze, dzielnice, wszystkie Związki Zawodowe, kooperatywy i fabryki proszone są o wysłanie swoich przedstawicieli do Komisji Święta Majowego. Święto Majowe wówczas tylko wypadnie imponująco, jak przystało na stolicę, jeśli w niem udział wezmą wszystkie organizacje robotnicze, cała Warszawa pracująca.

Program uroczystości przedstawia się, jak następuje:

1) Dzielnice zbierają się na godzinę 9-ą rano.

2) Przez cały czas zbiórki orkiestry grają pieśni rewolucyjne.

3) O godz. 9 rano krótkie przemówienie okolicznościowe.

Pochody lokalne wyruszają o godz. 9 m. 30 rano i idą na punkt zbiórki Centralnej na Pl. Teatralny, najdłuższemi drogami.

5) Pochody lokalne idą w grupach ze sztandarami, fabrykami i Zarządami.

6) Porządek podczas pochodu utrzymuje milicja. Milicję winne zorganizować: fabryki, związki i dzielnice.

7) Wszystkie pochody lokalne zbierają się na Pl. Teatralnym o godz. 10 m. 30.

8) Na placu przemówienia od godz. 10 m. 30 do 12 w południe.

9) Od godz. 12 do 3 pp. — pochód centralny.

10) O godz. 5 pp. uroczyste posiedzenie Warsz. Rady Del. N.-S.

11) Wieczorem o godz. 7 koncerty, przedstawienia w teatrach i kinematografach.

12) Przez cały dzień na ulicach Warszawy sprzedawany będzie znaczek na bibljotekę i oświatę robotniczą.

Szczegółowa instrukcja z podaniem adresów będzie ogłoszona później.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy.

Wymiar sprawiedliwości.

W całej Polsce nadal Sądy Pokoju wydają wyroki eksmisyjne na robotników rolnych, z rygorem natychmiastowego wykonania.

Na szczególną uwagę zasługuje Sąd Pokoju w Goszczynie (starostwo Grójeckie), który dn. 13 kwietnia b. r. w ciągu niespełna 2 godzin skazał na eksmisję około 80 rodzin robotników rolnych. Wedle telefonicznej wiadomości, w całym powiecie Grójeckim we wszystkich sądach odbyło się wiele spraw eksmisyjnych, a wyroki od 15 b. m. wprowadzane są w życie. Skutkiem tego podobno pozbawieni dachu nad głową gromadzą się i grożą bezpośrednim sprawcom nieszczęścia, a mianowicie ziemianom, którzy wbrew § 4 ugody, zamiast kierować sprawy do komisji Rozjemczych, oddają je do Sądów Pokoju, gdzie, pomimo okólnika Min. Sprawiedliwości z dn. 17 października ub. r., oraz wbrew wyrokowi Sądu Najwyższego z dnia 10 kwietnia b. r., zabraniającego przyjmowania przez Sądy Pokoju tych spraw, które znajdują się w Kom. Rozj., sprawy się rozpatruje.

Ale to jeszcze nie wszystko. Policja, która ma dopilnować wykonania wyroków, postępowaniem swojem potęguje niepokój wśród robotników i wytwarza nastrój, który łatwo doprowadzić może do zaburzeń.

Dokument, który poniżej podajemy, jaskrawo oświetla metody policyjne w stosunku do robotników rolnych.

Płock dnia . . . . kwietnia 1920 r.

Do Sierżanta . . . . . obwodu w majątku (następuje nazwa majątku i nazwiska wydalonych)

zwolnieni od 1 kwietnia podlegają eksmisji, gdyż nie chcą się dobrowolnie wyprowadzić. Polecam natychmiast wysłać 3-ch uzbrojonych szeregowców z kapralem do wymienionych majątków; zaproponować **tym osobnikom** (podkreślenie Red) zwolnić mieszkania, dając im termin 24-godzinny, po upływie którego mieszkanie powinno być zwolnione, w razie potrzeby przez Policję.

Bliższych informacji udzieli dziedzic, lub administrator majątku (podkreślenie Red.). Przy wykonaniu powyższego należy być bezwzględnie taktownym, lecz stanowczym. O ile w drugich majątkach okażą się podobne sprawy należy postępować w ten sam sposób po sprawdzeniu okoliczności i sprawdzeniu, czy posada została wymówiona przed 6-tym stycznia.

Niniejsze rozporządzenie nie stosuje się do delegatów-robotników. O wykonaniu powyższego w każdym poszczególnym wypadku należy mi donieść.

Komendant Policji Państwowej powiatu Płockiego (—) Tołpyho.

Kiedy funkcjonarjusze Zw. Zaw. Rob. Rol. z dokumentem tym udali się do komendanta policji, p. Tołpyho, ten stwierdził, że wydał je z polecenia p. starosty; starosta zaś kategorycznie temu zaprzeczył.

Winowajcy niema. Natomiast są ofiary tego bezprawnego zarządzenia, a mianowicie: w folw. Sikus, gm. Biniewo — tow. Czapski, i w Kosmaczewie—tow. Barcikowski. Obu wraz z rzeczami wyrzucili z mieszkania policjanci.

Jeszcze więcej poszkodowaną została żona Franc. Borzechowskiego z Kłak (gm. Drobin), która, gdy jej niszczono wyrzucone rzeczy, została przez jednego z policjantów przytrzymana na łóżku. Ponieważ szamotając się, zadrasnęła trzymającego ją policjanta, została za to nieposzanowanie władzy uderzona kolbą przez drugiego stróża porządku publicznego tak silnie, że omdlała z bólu.

Masowa eksmisja odbywa się prawie we wszystkich powiatach. Polska zamienia się w obóz wojenny: pod płotami lokują się wraz z sprzętami rodziny pozbawionych dachu nad głową i oczekują wymiaru sprawiedliwości.

Ciekawe, jak długo czekać będą?!

N.

Gwałty obszarników.

Kto burzę sieje, zbiera wiatr.

Właściciele folwarków, chcąc rozbić Związek Zawodowy Robotników Rolnych, wymawiają masowo pracę robotnikom, szczególnie zaś delegatom, a następnie wnoszą skargi do sądów pokoju o usunięcie z mieszkań wydalonych z pracy.

Świeżo mamy do zanotowania jaskrawy fakt gwałtu nad robotnikami z majątku Siedliska, gminy Dmochy Glinki, pow. Ostrowskiego, woj. Białostockiego.

Administratorem majątku jest niejaki **Jakubski**, porucznik 10 pułku ułanów. Pan ten, zamiast przebywać w pułku i bronić ojczyzny na froncie, siedzi w majątku i wojuje z robotnikami. Wygodniej to przecież być bohaterem na tyłach, niż w walczących szeregach.

Pan Jakubski wydalił z roboty bez żadnego powodu kilku robotników. Sąd pokoju w Czyżewie postanowił pozwanych, między innymi Stanisława Busmę, Piotra Rojzę usunąć z mieszkań, opatrując wyrok rygorem natychmiastowej wykonalności.

Wyrok zapadł 8 kwietnia r. b. Odpis wyroku wręczono osądzonym dopiero 10 kwietnia, a już 12 kwietnia policja usunęła ich z mieszkań wraz z rodzinami pod płot.

O bezpodstawności wydalenia robotników świadczy dokument, wystawiony przez pana Jakubskiego.

ZAŚWIADCZENIE.

Niniejszem zaświadczam, że Stanisław Busma służył u mnie w Klukowie podczas, gdy zarządzałem tym majątkiem, oraz go znam z jego służby w sąsiednich folwarkach, a ostatnio służył przez cztery lata w majątku Siedliska p. Marji Dangel, której jestem pełnomocnikiem. Przez cały czas służby był dobrym pracownikiem, dobrze chodził koło koni i nawet przez pewien czas pełnił służbę stangreta. Jako dobrego pracownika i trzeźwego służącego, mogę w zupełności polecać. Szczególniej na stanowisko dozorcy lub karbowego.

Jakubski,
porucznik 10 p. ułanów.

Siedliska, 2 marca 1920 r.

Wśród rodziny jednego z usuniętych, Busmy, znajdowała się matka jego żony, Salomea Bogucka, syn której, Jan, walczy na froncie, jako ochotnik w tym samym pułku ułanów, co i p. Jakubski.

Sąd w Czyżewie stanowili sami tylko ławnicy, w „zastępstwie" sędziego. Jest to bezprawie, gdyż tylko sędzia, z udziałem ławników, może wydawać prawomocne wyroki. Aczkolwiek wyrok nie był ostateczny, panowie ławnicy: Jaźwiński, Bogucki, Saniewski opatrzyli go rygorem natychmiastowej wykonalności, nie wchodząc zupełnie w położenie zasądzonych, usuwając z mieszkania wdowę, mającą syna w wojsku. Syn krew przelewa, a matka, jak pies pod płotem, ma się gnieździć. Bo tak chcą p. Jakubski i pp. ławnicy.

Zwracamy się do Pana Ministra Sprawiedliwości, by naprawił krzywdę, wyrządzoną nieprawnie osądzonym i pociągnął ławników sądu pokoju w Czyżewie do odpowiedzialności. Pana Ministra Spraw Wojskowych zapytujemy, na jakiej to zasadzie porucznik 10 pułku ułanów, Jakubski, pełni funkcje administratora w majątku Siedliska, własności Marji Dangel, a nie znajduje się w pułku.

Od posłów socjalistycznych w Sejmie domagamy się energicznej interwencji w tej sprawie.

Świadek.

Komunikat Komisji Centralnej Klasowych Związków Zawodowych.

Do wszystkich klasowych organizacji zawodowych.

I-szy Zjazd ogólno - zawodowy rozpocznie swe obrady w Warszawie dn. 24 kwietnia r. b. (w sobotę) o godz. 10 rano w lokalu Rady Stowarzyszeń Pracowniczych przy ul. Siennej Nr. 16.

Delegaci i goście z prowincji i z Warszawy muszą zgłosić się po karty wstępu na Zjazd do Biura Komisji Centralnej Klas. Związ. Zaw. (ul. Chłodna 10) w przeddzień (piątek 23 kwietnia) po południu lub zrana 24-go otrzymają karty wstępu przy wejściu do sali obrad. Delegaci winni przedstawić piśmienne upoważnienia osobiste od swych organizacji i opłacić 25 mk. od osoby za kartę wstępu.

Pożądane jest, by delegaci na Zjazd przyjechali w przeddzień 23-go kwietnia, co umożliwi rozpoczęcie nazajutrz obrad punktualnie o godz. 10 rano.

Dalsze szczegóły, dotyczące noclegów dla delegatów i t. p. otrzymają delegaci w biurze Komisji Centralnej.

Sekretarjat Komisji Centralnej
Klasowych Związków Zawodowych.

Z Niemiec.

Pisaliśmy w numerze niedzielnym, że obsadzenie miast niemieckich przez wojska francuskie nie znalazło przychylnego przyjęcia u sąsiadów Francji, z wyjątkiem Belgji i że Francja wskutek tego, być może, szybko wycofa się z ryzykownego przedsięwzięcia, podjętego na własną rękę. Atoli militaryzm to ma do siebie, że wprawdzie prędko i znienacka dokona jakiegoś czynu, stwarzając „fakty dokonane“, ale trudniej znacznie przychodzi mu pożegnać się z faktem, który popełniony został nieopatrznie, a który militaryzm chciałby wyzyskać dla jakiejś trwałej zdobyczy. Stąd się bierze wprost niewiarogodnie brzmiąca wiadomość o uchwale w Moguncji, aby Niemcy podzielić na 5 republik, a granice Francji rozszerzyć. Są to oczywiście fantazje głów militarnie zakutych, rzeczywistość bowiem jest dla Francji b. przykra. Anglia niedwuznacznie dała poznać Francji w osobnej nocie, że postępowanie samowolne Francji było bezprawne. Włochy zaś głosami prasy swej w niesłychanie ostry sposób napadły na Francję, wyrażając sympatję swą dla Niemiec. Ostatecznie sprawę załatwiono, wojska francuskie mają opuścić zajęte miasta z chwilą wyjścia „Reichswehry“ ze strefy neutralnej. Ale jakże upokorzona wyszła Francja z całej tej historji! Oświadczenie Milleranda w parlamencie francuskim, że po „lojalnej wymianie zdań pomiędzy Londynem i Paryżem, rząd angielski i rząd francuski zgodnie oświadczyły, iż między nimi zachodziła różnica zapatrywań tylko co do środków, mających służyć do wykonania traktatu“ — jest samopoliczkowaniem się. Właśnie o te środki toczy się cały spór. Właśnie tu przebija się cała różnica zapatrywań między Francją, a resztą Ententy i Ameryką, że podczas gdy Francja chce rozstrzygać zatargi polityczne z Niemcami drogą oręża, pozostałe państwa nie uznają już w chwili obecnej sposobu tego za odpowiedni, uważając, że politykowanie zapomocą szabli i mitraljezy nie rozwiąże trudności, lecz je jeszcze powiększy.

* * *

Władze wojskowe francuskie w obsadzonych miejscowościach zachowują się z całą surowością władz okupacyjnych. Wydano cały szereg przepisów, niezwykle krepujących dla obywateli obsadzonych miast. Doszło do przelewu krwi w Frankfurcie, zakończonego zabójstwem kilku osób. Gazety nie wychodzą. Koleje wraz z kolejarzami „zarekwirowano“, przeciwko czemu kolejarze ogłosili protest. Oprócz tego, wojska francuskie posuwają się na terytorja, których nie mają prawa okupować, np. zajęli Stackstaadt, należący do Bawarji. Spostrzegłszy popełniony błąd, wycofali się.

* * *

Francuska partja socjalistyczna wydała protest przeciwko postępowaniu wojsk francuskich w Frankfurcie. Partja gani politykę rządu francuskiego, będącą polityką bloku narodowego.

* * *

Nowe ciężkie chmury gromadzą się na horyzoncie Niemiec, tym razem w Bawarji. Dziennik socjalistyczny „Münchner Post“ podał na początku kwietnia szczegóły o przygotowującej się w Bawarji kontrrewolucji, w której wmieszany był m. i. dr. Heim, przywódca pewnego odłamu chłopów bawarskich, którzy odseparowali się od partji katolickiej. Na czele ruchu kontrrewolucyjnego stoją wszystkie niedobitki arystokracji bawarskiej, oraz znaczna część studentów uzbrojonych. W dniach przełomowych marca r. b. Bawarja otrzymała rząd reakcyjny v. Kahra i dyktaturę militarną. Powstaje „bawarski blok porządku“, który hałaśliwą i nie przebierającą w środkach agitacją przygotowuje Bawarczyków do przewrotu. Idzie o to, by oderwać się od reszty Niemiec i stworzyć odrębne państwo, ewentualnie w związku z innemi prowincjami południa Niemiec. Intryganci utrzymywali stosunki z Francuzami. Podłoże ekonomiczne całego ruchu jest b. przejrzyste: nie dopuścić do reform uchwalonych w Berlinie, wstrzymać w rozwoju bieg życia, nieuchronnie prowadzącego do socjalizmu.

Oto próbka agitacji nowoutworzonego bloku: „Słabość polityczna i tchórzostwo moralne rządu centralnego, wyhodowały siły burzycielskie. Synowie wasi muszą za to krwią swą zapłacić. Przeto: precz z tym rządem, który szuka sobie zwolenników w częściach społeczeństwa, przesiąkniętych zgnilizną zagranicy“. Słowa takie pisze się po nieudanym zamachu Kappa, aby to, co się nie powiodło w Berlinie, udało się w Monachjum. Organizuje się bojówki czarnosecinne, dla których zwerbowania utworzono biura specjalne, a gazety ogłaszają wezwania.

Ale naprężenie najwyższe nastąpiło z powodu przemówienia prezydenta ministrów Kahra do przedstawicieli straży obywatelskiej, która na zasadzie traktatu pokojowego ma być rozwiązana. Kahr oświadczył, że Bawarja wszelkiemi siłami opierać się będzie próbie rozwiązania straży, a w razie nieuwzględnienia żądania przez Berlin, co jest prawdopodobne, Bawerja będzie zmuszona „przejściowo“ oderwać się od reszty Rzeszy.

Oświadczenie to jest tembardziej zdumiewające, że wypowiedziane zostało przez Kahra tuż przed wyjazdem do Stuttgartu, gdzie odbył się zjazd rządów Bawarji, Wirtembergji, Saksonji, Badenu i Hesji i gdzie uchwalono popierać wszelkie kroki rządu Rzeszy, zmierzające do utrzymania jedności Niemiec i z całą stanowczością wypowiedziano się przeciwko zakusom oderwania od nich poszczególnych części.

* * *

W Plauen w Saksonji trzyma się u władzy do chwili obecnej rada robotnicza, na której czele stoi niejaki Hölz. Robotnicy utworzyli gwardję czerwoną i dzięki postawie nieprzejednanej Hölza, zdecydowali bronić miasta do ostatniej kropli krwi, tembardziej, że na głowę Hölza rząd wyznaczył nagrodę i on nic nie ma do stracenia. Na wieść o zbliżającej się „Reichswehry“, Hölz wydał rozkaz podpalenia wszystkich budynków i will klas posiadających, jakoteż ratusza i budynków rządowych; mają być wysadzone w powietrze mosty i szyny kolejowe. Podpaleniem zająć się mają specjalne komitety podpalania.

* * *

Wśród komunistów niemieckich nastąpił nowy rozłam. Partja spartakowców stanęła w okresie przesilenia po stronie związków zawodowych i coraz bardziej przechylała się w stronę parlamentaryzmu. Większość członków partji coraz gwałtowniej zaczęła występować przeciwko polityce centrali, wobec czego centrala wykluczyła opozycję z partji. Usunięci członkowie utworzyli nową partję pod nazwą Komunistyczna Partja Niemiec. Na zebraniu nowej partji, odbytem 11-go b. m. w Berlinie, referent Altmann powiedział m. i., że nowa partja nie uznaje rządu tylko przez nią wybrane rady fabryczne, które mają być wyrazicielami prawdziwej potęgi w Niemczech. O wojskach bałtyckich wyraził się, że nie przedstawiają żadnego niebezpieczeństwa, ponieważ można je kupić, a za podwójny żołd przejdą do komunistów. Referent ostro wystąpił przeciwko związkom zawodowym, które popełniają zdradę na proletarjacie niemieckim. Strajki, zainicjowane przez komunistów, mówca określił wyraźnie, jako mające na celu urzeczywistnienie politycznych żądań komunistów.

* * *

Komuniści berlińscy (chyba spartakusowcy) uchwalili znaczną większością głosów wziąć udział w najbliższych wyborach do parlamentu.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

W jednym z mych ostatnich listów starałem się wykazać olbrzymią rolę, odgrywaną przez sfery kapitalistyczne w obecnych konfliktach międzynarodowych. I któżby się spodziewał, że prawomyślny i lojalny obrońca kapitalizmu, „Temps“, na którego powagę, gdy chodzi o walkę z wyzwalającą się klasą robotniczą, powołuje się finansjera nie tylko francuska, ale często i zagraniczna, — ten sam „Temps“ w gruncie rzeczy rad i zadowolony, że wojska Müllera powstrzymują zapędy rewolucyjne robotników zagłębia Ruhr, dowodzi, że duszą całej wyprawy Reichswehru jest słynny Hugo Stinnes, właściciel wielkich zakładów węglowych w Ruhr i jeden z wspólników znanej firmy nawigacyjnej Hamburg-Amerika-Linie. Ten zarzut na szpaltach „Temps'a“, skierowany przeciwko kapitalistom niemieckim, godzi przedewszystkiem w tych, co nim operują i postępują zapewne tak samo, gdy chodzi o obronę francuskiej, a gdy potrzeba to i sprzymierzonej z nią zagranicznej finansjery. Afera z Nogho-Sungha, kolonją afrykańską, jest tem piętnem, które nigdy nie zostanie zmazane z „Temps'a“ i jednego z jego redaktorów, Tardieu, późniejszego koryfeusza traktatu wersalskiego, kiedy to Tardieu, agent międzynarodowej finansjery, o mało nie sprowokował wojny w interesie wielkich, tak zwanych „złotych brzuchów“.

Poseł socjalistyczny, tow. Ernest Lafont, trafnie ocenia w „l'Humanité“ wywody „Tempsa“, nazywając je „dobrą propagandą“, bo czyż nie jest dla proletarjatu dobrą propagandą ten Hugo Stinnes, wszechwładca finansowy, któremu uległ rząd niemiecki i wysłał wojska dla obrony dyktatora Ruhr, jak Stinnesa nazywa „Temps“

Niepewne i dwulicowe stanowisko Ameryki, Włoch i Anglji względem rządu francuskiego, który na skutek pogwałcenia przez Niemcy §§ 42, 43 i 44 traktatu wersalskiego, zarządził okupację Frankfurtu, Hanau i Darmstadtu, tłomaczy się obawą wzmocnienia politycznego i ekonomicznego wpływu Francji. Prasa burżuazyjna tych krajów „sojuszniczych“, jest w swych sądach podzieloną, a rządy ukazują Francji sfinksowe oblicze.

Ruhr — to największe zagłębie węglowe w Europie, którego eksploatacja przed wojną dochodziła do stu miljonów ton, w którem znajdują się olbrzymie zakłady chemiczne, wytwarzające produkty tak cenne, jak benzol, produkty farbiarskie, farmaceutyczne i t. d., posiadają dobrze urządzony port na rzece Ruhrort-Duisburg. Łatwo więc zrozumieć kłopoty chciwego międzynarodowego kapitalizmu i zamieszanie, jakie obsadzenie Ruhry przez wojska niemieckie i połączona z tem okupacja francuska, wywołały w obozie rywalizujących pomiędzy sobą kapitalistów Ententy.

Krytyczna chwila, którą przeżywa obecnie Europa, nie uchodzi uwagi rozważnych i uczciwych polityków, stojących poza obozem socjalistycznym. Do nich należy Marc Sagnier — gorliwy katolik, wierny papista, marzący o wielkiej idei społ. Watykanu, który chciałby, żeby Następca Chrystusa na ziemi szerzył kult miłości i równości powszechnej, ale napotyka na sprzeciw i potępienie tych, co z Watykanu robią redutę obrony świętej własności: w sprawach robotniczych wygłasza w Izbie Deputowanych mowy, za które przez socjalistów bywa często szczerze oklaskiwany.

Marc Sagnier stworzył „Ligę Młodej Republiki“ i „Komitet propagandy katolickiej“.

W tych dniach odbył się kongres „Ligi“; w wezwaniu do jego członków, komitet propagandy katolickiej powiada między innemi: „Powinniśmy dążyć do wyzwolenia narodów uciśnionych, znieść rodzaj rządu międzynarodowego, opartego na sile brutalnej i dyplomacji tajnej, nietylko umożliwiającego wojny, ale wywołującego je. Czy te czynniki — wszechświatowych niepokojów zostały usunięte wraz ze wszystkiemi militaryzmami? Liga Narodów, która ma być niejako nadbudową nad rządami, nie może się narodzić po 15 miesiącach oficjalnych pertraktacji? Liga stworzy się przez współpracę narodów, lub jej nie będzie wcale“.

Marc Sagnier nie wyciąga wniosków ostatecznych z postawionej przez siebie tezy, bo musiałby przyjść do nieubłaganego wniosku, iż tylko klasa pracująca tę idealną Ligę Narodów stworzyć będzie w stanie. W każdym razie głos ten jest znamienny i charakterystyczny dla obecnych stosunków w Europie Zachodniej.

Do nielicznych przedstawicieli niezależnej myśli, posiadających odwagę wygłaszania prawdy, należy również kapitan marynarki i wielki pisarz francuski, Pierre Loti, przyjaciel i obrońca Turcji i Turków. W „L'Avenir“ Pierre Loti pisze, że wiadomości o zajściach w Marrasch, o których roztrąbiono w całej prasie europejskiej i o rzekomej rzezi, dokonanej na Armeńczykach przez Turków, są zupełnie fałszywe, bo to Armeńczycy, przebrani w mundury francuskie, dokonali najokropniejszych zbrodni na Turkach. Dokładny opis zajść został wysłany z Konstantynopola na Quai d'Orsay i dotąd nie został opublikowany. Loti stawia publicznie zarzut jeszcze poważniejszy, że stacjonujący w Marrasch żołnierze francuscy zranieni zostali przez pociski i kule angielskie, a bandy Kurdów i najemnych żołnierzy były uzbrojone przez Anglików. Turcy napróżno domagają się, by komisja międzynarodowa zjechała i stwierdziła faktyczny stan rzeczy.

W interesie kapitalistów angielskich leży wywołanie rzezi i oskarżenie o tę rzeź poszkodowanych Turków. Trzeba znaleźć powody do rozbioru Turcji. Jedno z angielskich pism w ten sposób cynicznie tłumaczy obsadzenie przez Anglików Konstantynopola: „Dlaczegoż Francuzi nie mieli zająć Frankfurtu, tak oddalonego od zagłębia Ruhr, jeżeli myśmy zajęli Konstantynopol, jeszcze bardziej oddalony od Marrasch“. W tem zdaniu mieści się cała etyka imperjalizmu kapitalistycznego.

Hieronimko.

Paryż, 10 kwietnia 1920.

Jeszcze kilka słów o poborach urzędników państwowych.

Regulacja płac urzędników państwowych przeprowadzona na propozycję Rady Ministrów, przez Sejm w styczniu r. b., miała obowiązywać do 1 kwietnia. Do powyższego terminu rząd zapowiedział przygotowanie projektu poborów, zastosowanych do wzrastającej drożyzny, dla przedstawienia tegoż Sejmowi. Termin powyższy upłynął, a o zapowiedzianym projekcie wie ogół urzędników tylko tyle przedostaje się do gazet. Gazety zaś wspomniały, że projektów nowej regulacji poborów jest aż trzy, a żaden z nich nie ma za sobą zdecydowanej większości w Radzie Ministrów.

Z powyższego urzędnicy wprawdzie mają pewne zadowolenie, gdyż wyłonienie się aż trzech projektów nowych poborów świadczy o silnym zainteresowaniu, jakie poszczególni ministrowie, w danej sprawie wykazują.

Zainteresowanie to ma jednak i swoją ujemną stronę. Staropolskie przysłowie nie bez słuszności mówi: gdzie kucharek sześć, tam niema co jeść. W tym wypadku przysłowie to da się znakomicie zastosować. Projekty się rodzą i umierają, a ludzie wprawdzie niebardzo się rodzą w rodzinach urzędników państwowych, gdyż tych nędzarzy nie stać na ten luksus, lecz zato umierają. A Rada Ministrów wciąż radzi nad poprawą bytu, a drożyzna wciąż rośnie i należy się obawiać, czy ustanowione w końcu, po długich debatach, nowe pobory nie będą, znowu, jak dotychczas, umożliwiały urzędnikom dotrwanie do 10-go każdego miesiąca.

Lecz p. Skulski wykazał również i odrobinę dobrego serca. Nie mogąc uzgodnić projektów, wydał w dn. 19 marca polecenie, by urzędnikom wypłacono 20 tegoż miesiąca pensję za kwiecień. Ponieważ tak szybko wykonać dość skomplikowanego technicznie polecenia nie jest w stanie najlepiej funkcjonujący aparat państwowy, więc też przeważnie urzędnicy otrzymali ową pensję 26 marca. Biedacy ci znaleźli się jednak, odbierając pensję kwietniową w powyższym terminie, w beznadziejnym położeniu, gdyż żaden z dygnitarzy ministerjalnych nie był w stanie ich objaśnić, kiedy otrzymają następne pobory. Nie wiedzieli więc, przez jaki okres czasu mają za pobraną gotowiznę głodować.

Obecnie znowu p. Skulski wydał analogiczne rozporządzenie w sprawie wypłaty pensji majowej, ale już określając termin wypłat na czas od 10—20 kwietnia. Naturalnie w każdym ministerium wypłaty będą uskuteczniane od 10 do 20-go w miarę możności. Teraz już zaczyna się wyłaniać rozumowanie, że rząd zamierza co 20 dni płacić pensję. Czy jednak tak będzie, nikt nie wie. W każdym jednak razie, przy tego rodzaju nieustalonej regulacji płac zależy od różnych okoliczności, czy urzędnik, nawet gdyby powyższy system był wogóle systemem, będzie pobierał pensję co 20 czy co 23 dni zależeć to będzie od szczęśliwszego lub mniej szczęśliwego zbiegu okoliczności. Czyli „dobry“ czyn p. Skulskiego doprowadził urzędników do zupełnego wykolejenia. Urzędnik obecnie zupełnie nie wie, jak układać swój nędzny budżet, nie wie kiedy otrzyma pensję, jednem słowem żyje wśród szeregu niewiedomych.

M. H.

Epigramaty.

Do dwugroszowego adwersarza.

Może ja i marszelik lub inne myszyge,
lecz chcąc zmódz mnie, podjąłeś nad siły fatygę,
Chociaż z za płotu dajesz folgę swojej duszy,
trudno-ć było, biedaku, ukryć własne uszy.

Do kompanji endeckiej.

Że wam zawsze „brak ludzi“, widać, mosterdzieju,
boście kpa postawili przeciw mnie w turnieju.
Nim on bełkotem swoim rymy jakie sklei,
objadę luminarze wasze po kolei.

Wsadzewiczowi.

Radziłeś „nie pytlować“ o niepodległości.
Oto twój główny tytuł do nieśmiertelności.
Wprawdzie z Żydkami teraz walczysz bardzo śmiało,
w Moskwie tchórzem od ciebie wciąż zalatywało.

Wasilowi Zygmuntowskiemu.

Wszystkoś nam o Goszczyńskim rzekł już, przyjacielu,
nawet, żeś z nim dziesiąta woda po kisielu.
W tym punkcie powinieneś był być dyskretniejszy!
dla ciebie zaszczyt duży, lecz dla niego — mniejszy.

Pieńkowi.

Nie zaglądaj, mój Stachu, w duszy swej zwierciadło,
skoro ci szabesgojów dziś szukać wypadło.
Mieć srogi wstręt do Żydów umie i półgłówek...
Czy zawsze równą niechęć czułeś do Żydówek?

Redaktorowi Piasce.

„Warszawska“ choć się rzuca, chociaż wszystkich szarpie,
namiętności ma tyle, co przydechłe karpie.
Ha, trudno! Gdzie siadł Józef, otoczon babami,
darmo byś się spodziewał sandacza z jajami.

Benedykt Hertz.

Chlaśnięcia.

Najnowsze, „wiosenne" bzdetesy „Kurjerka".

(Wuer - „autonomista". — Radjotelegraficzny aparat w mózgu „mimochodem").

...W niezrównanym „Kurjerze", drogi „Robie", z wiosną
Siły do głupstw płodzenia, jak na drożdżach, rosną!...
W mózgownicach Wuera, „mimochodem" — soki
Krążą żywiej, że absurd jest bardziej głęboki!..

...Świeżo Wuer rozbija się z wielkim hałasem,
Żeby Korfancji z nami nie zjednoczyć czasem,
Żeby nie udzieliły się jej, panie święty,
Nasz „bolszewizm" i nasze „społeczne fermenty"!..

Lecz Wuer tylko próżno sobie gardło niszczy!..
Wie o tem nawet dziecko, co tu „w trawie piszczy"!...
Wuer straszy nas, bracie, „bolszewizmu" lontem,
Bo chce, żeby Korfancja — kołtuństwa „Piemontem",

Ach, najdłużej, jak tylko się da, pozostała!...
Tu ma źródło jego „autonomiczność" cała!...

Łatwo zgadnąć, że Wuer tak Rząd polski gromi
Za „centralizm", albowiem, „frajerze", oddawna,
Odkąd wyszła „odezwa" Mikołaja sławna,
Ma „nieprzepartą" słabość, ach, do „awtonomji"!..

* * *

...„Mimochodem", naiwna z „Kurjera" dziecina,
Wyraża znowu domysł, że „Robotnik" — „Marat"
Miewa wcześniej od innych noty Cziczerina,
Gdyż ma w redakcji „tajny" swój radjo — aparat!...

Być może... Wszystko, bracie, dzisiaj jest możliwe!...
Lecz, na perukę „babci" (ach, przepraszam: grzywę),
„Fantazja", wskutek złego odżywiania chuda,
Podszeptuje mi inne, jeszcze większe cuda!...

Radjo - aparat w mózgu (i tego dowiodę!),
I to w „potężnym" mózgu „olcho - mimochodem",
Co go łączy tajemnych pokrewieństw muzyką
Z uniwersiecką... Jana Bożego kliniką!...

Wacław Wolski.

Kronika polityczna.

Ukraińska Misja Dyplomatyczna w Polsce nadsyła nam, co następuje:

W Nr. 102 (2649) z 14 kwietnia b. r. „Gazety Porannej" umieszczono artykuł pod tytułem: „Sprzymierzeńcy Ukraińscy na froncie", w którym, między innemi, zaznaczono, że znajdujące się na Podolskim Polskim froncie ukraińskie pułki „w czasie ostatniej ofenzywy bolszewickiej po porozumieniu się z bolszewikami otworzyły im front, puszczając oddziały nieprzyjacielskie na nasze" (t. j. polskie) „tyły", że skutkiem tego bolszewików wypędzono, „zdradzieckie zaś pułki ukraińskie prawie doszczętnie zniesione zostały przez artylerję i bagnety polskie".

Otóż w celu wyjaśnienia prawdy, Ukraińska Wojskowa Sekcja przy Ukraińskiej Misji Dyplomatycznej w Polsce niniejszem prosi o wydrukowanie następującego:

„Cała wyżej podana informacja jest absolutnie nieprawdziwa. Wojskowy Oddział Ukraiński, znajdujący się obecnie na Podolskim froncie, po zaciętych bitwach z bolszewikami, wystrzelawszy wszystkie naboje, jeszcze 2 marca b. r. przyszedł na polski front, gdzie był przyjęty, zasilony uzbrojeniem i do 7 kwietnia bez przerwy prowadził zacięte walki z bolszewikami obok bratniego wojska polskiego, nie zważając na to, że około 80% składu ukraińskiego oddziału było bardzo kiepsko odziane, a wyżej 40% nie miało obuwia.

Nie mając przez cały czas bojów możności odpoczynku i przeprowadzenia reorganizacji, za pozwoleniem Polskiego Dowództwa 7 kwietnia oddział ten na własne żądanie był wycofany z frontu i cofnięty o kilka wiorst na tyły, gdzie ześrodkowany został dla odpoczynku i reorganizacji na krótki termin.

Oprócz stałej inspekcji przez ukraińskie władze, oddział ten był poddany przeglądowi przez Dowódców polskich dywizji i armji, a także przez specjalnego oficera Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich, który powrócił stamtąd 3 dni temu.

Wiadomości, podane przez wszystkie wskazane osoby, absolutnie przeczą wiadomościom, podanym przez „Gazetę Poranną".

Przez ten czas Ukraiński oddział poniósł straty: w zabitych 55, w rannych około 200, krwią swą dowiódłszy wierności ukraińskiego wojownika swoim ideałom i żadnych konfliktów między polskiemi i ukraińskiemi wojskami do tego czasu nie było.

Po zasięgnięciu informacji dnia dzisiejszego w Naczelnem Dowództwie Wojsk Polskich, okazało się, że Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich żadnych wiadomości, potwierdzających wiadomości, podane przez „Gazetę Poranną", absolutnie nie posiada, z czego wynika, że wiadomości, podane przez „Gazetę Poranną" trzeba uważać za czysty wymysł.

***

Jak się dowiadujemy, przedstawiciel Rzeszy niemieckiej, hr. Oberndorff do Warszawy jeszcze nie przybył. Przyjechał jedynie jego sekretarz.

***

W ostatnich czasach, szczególnie podczas zamachu Kappa i po tym zamachu, dużo urlopowanych żołnierzy Reichswehru i pułków t. zw. bałtyckich, przedostaje się przez linję demarkacyjną na Górny Śląsk. Dzieje się to dzięki temu, że linja demarkacyjna jest bardzo słabo obsadzona przez wojska francuskie.

Z żołnierzy tych sfery wszechniemieckie organizują bojówki. W Bytomiu robotnicy polscy zauważyli na kopalniach wielu nowych, młodych ludzi, pracujących jako górnicy, lub urzędnicy. Okazało się, iż są to oficerowie niemieccy. Te wszystkie fakty wskazują, że żywioły hakatystyczne na G. Śląsku knują jakiś spisek, mający na celu uniemożliwienie plebiscytu.

Radykalno - demokratyczno - militarystyczny „Naród", pisząc o harcach samochodowych w Warszawie, ubolewa nie z powodu ofiar tych harców, lecz — marnotrawienia benzyny. Czytamy dosłownie: **„Ale mniejsza o to, kilkudziesięciu przejechanych więcej, lub mniej, nie stanowi. Należy zwrócić uwagę na inny moment tego zjawiska"**, Na benzynę, którą „należy oszczędzać, bardzo oszczędzać".

Ale oszczędzanie życia ludzkiego? — „ o to mniejsza". Stramm militärisch...

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 15 kwietnia.

Komunikat sztabu generalnego W. P. donosi z dnia 15 kwietnia:

Na poleskim odcinku działalność wywiadowcza. Oddziały, mające za zadanie przeszkadzanie nieprzyjacielowi w koncentrowaniu się przed naszym frontem, zdobyły 5 armat z zaprzęgiem, 8 karabinów maszynowych, kilkanaście ręcznych karabinów maszynowych i 60 jeńców.

Wywiady lotnicze stwierdziły znaczne transporty bolszewickie w Zmierzynce.

Wypad bolszewickich oddziałów na Nowo-Konstantynów odbito krwawo. Na Wołyniu zaatakowały sowieckie oddziały Sławeczno. Akcja ta załamała się w ogniu obrońców. Oprócz drobnych utarczek patroli nie zaszły żadne zmiany.

Na Polesiu w rejonie Szaciłek z niegasnącą intensywnością prowadzone ataki nieprzyjaciela, poparte silnym ogniem artyleryjskim, zostały odparte.

Na wschód od Mozyrza nasz oddział wypadowy dotarł do Chojnik, rozbijając koncentrujące się oddziały bolszewickie.

W rejonie rzeki Sławeczny nasze wojska w świetnie przeprowadzonej akcji wypadowej zniosły świeżo tam przybyły 57-my pułk piechoty bolszewickiej, biorąc licznych jeńców, oraz zdobywając karabiny maszynowe, tabor pułkowy i kancelarję.

I. Zast. szefa sztabu generalnego
(—) **Kuliński** pułk. szt. gen.

Napady Niemców.

Olsztyn, 14 kwietnia.

(P. A. T.). Miasteczko Biskupiec na Warmji (Bischofsburg) stało się wczoraj widownią nowego gwałtu niemieckiego. Podczas przedstawienia trupy polskiej Działosza gromada Niemców, prowadzona przez ciemne jednostki, wdarła się na salę, atakując widzów i artystów kamieniami, kijami i nożami. Trzy artystki zostały zranione, trzech mężczyzn z pomiędzy widzów tak samo. Poseł ksiądz Ludwiczak, ciężko pobity, cudem się uratował od śmierci. Sześciu ludzi z Bürgerwehru, stanowiących jedyną siłę zbrojną w Biskupcu, odmówiło narazie interwencji, a następnie wzięło udział w walce, atakując Polaków. Podczas rozruchów popełniono wiele kradzieży. Hotel Polski został zrabowany i spustoszony. Biskupiec, pozbawiony załogi koalicyjnej, do dziś dnia był miejscem gwałtów niemieckich przeciwko Polakom. Dopiero dzisiaj rano na żądanie francuskiego komendanta Hugues'a przybył tu z Olsztyna oddział wojsk angielskich, by położyć kres zajściom. Ludność polska jest steroryzowana i nie śmie wychodzić z domów, gdyż ludność niemiecka napada i prześladuje Polaków.

Olsztyn, 11 kwietnia.

(P. A. T.). 11 kwietnia o godz. 4 po południu miało się odbyć w Dajtkach (Deutchen) pod Olsztynem przedstawienie trupy amatorskiej p. Działosza. Przedstawienie zaczęło się o godzinie naznaczonej; podczas drugiego aktu bojówka niemiecka, t. zw. „Sackhaus'zy", powoli zaczęła zbierać się wkoło lokalu, aby przerwać przedstawienie. W pewnej chwili szyby w oknach zaczęły trzaskać i kule karabinowe świstać nad głowami widzów. Jednocześnie z tem, kamienie-brukowce, wielkości pięści, spadać zaczęły na głowy Polaków, obecnych w teatrze. Szczęśliwym wypadkiem rzeczy, parę tylko osób odniosło lekkie obrażenia. Z iście spartańską zimną krwią aktorzy, jak i publiczność polska, wytrzymali napad, i przedstawienie odbyć się mogło, bez dojścia, w danej sprawie, do czynnej satysfakcji, jakiej zażądała nasza młodzież.

Niemcy nie dali za wygranę i po skończeniu przedstawienia postanowili byli urządzić napad na samochód ciężarowy, który miał odwieźć aktorów i rekwizyty teatralne. Znowuż uzbrojeni w karabiny i kamienie, rzucili się na odjeżdżających aktorów. Ze względu na przeważającą liczbe atakujących, samochód z podwórza wyruszyć nie mógł. Komitet mazurski, wezwany telefonicznie o pomoc, udał się do Komisji Koalicyjnej, która niezwłocznie przysłała z Olsztyna do Dajtek 10-ciu policjantów konnych „Sicherheitswehru". Ludzie ci, otaczając samochód, przeprowadzili go z bronią w ręku parę kilometrów i aktorom naszym udało się w taki sposób szczęśliwie dotrzeć do Olsztyna.

Policja niemiecka, której polecono obronę aktorów, zrobiła swoje: aktorów obroniła. Nie otrzymawszy jednak rozkazów od Komisji, mających na celu nietylko obronę napastowanych, ale i w celu zapobieżenia nadal podobnym faktom, przytrzymanie i ukaranie winnych, t. j. gwałcicieli porządku publicznego, o skonstatowanie nazwisk gwałcicieli tam obecnych, wcale się nie starała. „Sicherheitswehr" składa się z Niemców, a ci, których przytrzymać i ukarać trzeba, są także Niemcami. To jest ów labirynt, w którym kręcimy się bez końca. Dopóki „Sicherheitswehr" nie będzie pół polskim i pół niemieckim, dotąd o bezstronności jego co do występowań ludności miejscowej polskiej, lub niemieckiej, mowy być nie może.

Strajk urzędników niemieckich na G. Śląsku

Bytom, 15 kwietnia.

(P. A. T.) Strajk niemieckich urzędników sądowych z powodu wydalenia prokuratora Fippera, rozszerzył się na cały Górny Śląsk. Sędziowie załatwiają tylko sprawy nagłe. — Niemieccy urzędnicy pocztowi wydali manifest, w którym solidaryzują się ze stanowiskiem urzędników sądowych i grożą również strajkiem na wypadek, gdyby żądania ich nie zostały uwzględnione. Urzędnicy kolejowi pragną się także przyłączyć do strajku. Najważniejszym ich postulatem jest sprzeciwianie się drukowaniu urzędowych okólników kolejowych także w języku polskim, jak to rozkazała komisja koalicyjna.

Stan oblężenia.

Bytom, 15 kwietnia.

(P. A. T.) Z powodu krwawych rozruchów, wywołanych przez Niemców w Opolu, komisja plebiscytowa zarządziła w tem mieście od dnia 14 b. m. zaostrzony stan oblężenia.

Strajk robotników rolnych w Poznańskiem.

Poznań, 15 kwietnia.

(P. A. T.). „Kurjer Poznański" pisze: Ze Środy donoszą, że w powiecie tamtejszym wybuchł strajk rolny i to w ostrej formie. Strajkiem objęta jest szczególnie okolica Zaniemyśla. Przyczyną strajku jest podobno to, że służba folwarczna nie otrzymała jeszcze kontraktów zawartych w Poznaniu i nie wie za co pracuje.

Gwałty czeskie.

Nowy Targ, 15 kwietnia.

(P. A. T.). Pozostająca na Orawie żandarmerja czeska dopuszcza się nowych nadużyć i gwałtów wobec polskiej ludności, lekceważąc sobie widocznie obecność przedstawicieli koalicji. Podobnie jak na Spiszu Czesi robią wykazy, spisy tych osób, które z okręgu Namiestowskiego przybyły do Jabłonki, aby powitać powracających z Nowego Tarku uchodźców. W Zubrzycy dokonała żandarmerja rewizji w poszukiwaniu za „polskiemi odezwami".

Na Orawie od chwili przybycia wojsk koalicyjnych nic się nie zmieniło, tylko w Jabłonce orawskiej panuje większy spokój, gdyż Czesi lękają się zdecydowanej na wszystko ludności tamtejszej. Największy teror panuje w okręgu Namiestowskim.

Cieszyn, 15 kwietnia.

(P. A. T.). Sytuacja w zagłębiu zaczyna się znowu zaostrzać. Rugi robotników polskich zataczają coraz szersze kręgi. Z Kruszowej donoszą, że sporządzono tam na szybie listę, na której umieszczono nazwiska 27 robotników polskich. Robotnikom tym delegacja czeska oświadczyła 14 b. m., że w ciągu 24 godzin mają opróżnić swe mieszkania, gdyż w przeciwnym razie delegaci nie ręczą za to, co się z robotnikami stanie. O charakterystycznym fakcie oficjalnego uznania teroru czeskiego donoszą z Łazów: Do kierownika koksowni tamtejszej dr. Schwarza zgłosili się z powrotem do pracy Juljan Bobiel i Józef Piątek, którzy pracowali w koksowni przez 15 lat. Dr. Schwarz nie przyjął ich, oświadczając, że powinni się wpierw postarać o pozwolenie przyjęcia w czeskim komitecie plebiscytowym w Orłowej.

Ze Śląska Cieszyńskiego.

Cieszyn, 15 kwietnia.

(P. A. T.). We czwartek po południu wybuchł w Cieszynie niespodziewanie strajk robotników miejskich, który ogarnął gazownię, elektrownie i inne przedsiębiorstwa, a dotknął też drukarnie i cały przemysł w mieście. Powodem strajku były żądania gospodarczej natury i sprawa strzelnicy miejskiej, której przewodnictwa mimo uchwały wydziału gminnego, gmina nie chce oddać organizacjom robotniczym. Robotnicy domagają się podwyżki płacy od 80 do 100 procent. Sprawa strajku miała być załatwiona na posiedzeniu wydziału gminnego, jednakże burmistrz Gamrat, nie wiadomo z jakiego powodu, posiedzenie to odłożył, co wywołało w kołach robotniczych wielkie wzburzenie i przyczyniło się do zaostrzenia sytuacji. Dziś wieczorem w całym mieście nie było światła elektrycznego, co z powodu braku nafty i świec dała się dotkliwie odczuwać.

Aresztowanie wodzów reakcji niemieckiej.

Wiedeń, 15 kwietnia.

(P. A. T.). Wiedeńskie Biuro Koresp. donosi z Berlina, że Luettwitz i Bischoff zostali aresztowani.

Rokowania pokojowe czesko-rosyjskie.

Praga, 15 kwietnia.

(P. A. T.) Czesko-słowackie biuro prasowe donosi: Minister spraw zagranicznych Benesz odpowiedział na notę pokojową Cziczerina, jak następuje: Wkrótce pozwolę sobie przesłać panu zbiór dokumentów, dotyczących sprawy pokoju, oraz przybędą nasi pełnomocnicy, którzy porozumieją się z władzami rosyjskiemi w sprawach, dotyczących obywateli czeskich, prebywających w Rosji, oraz w sprawie przyszłych wzajemnych gospodarczych stosunków między obu krajami. Misja ta ustali także, jakie jeszcze inne kwestje muszą być uregulowane w traktatach pokojowych. Rząd czesko-słowacki spodziewa się, że krok jego wyjdzie na pożytek obu krajów.

Mąka dla Polski.

Gdańsk, 14 kwietnia.

(P. A. T.) Przedwczoraj i wczoraj nadeszły z Ameryki do portu w Gdańsku 4 okręty, naładowane środkami żywności, przeważnie mąką z Ameryki dla Polski. Wobec przepełnienia wszystkich składów, pozostających do dyspozycji tutejszych władz polskich, znaczną część zapasów mąki musiano złożyć na wywybrzeżu.

Skonfiskowane złoto.

Kraków, 15 kwietnia.

(P. A. T.). Jak podają dzienniki, dyrekcja okręgu skarbowego krakowskiego odesłała w tych dniach do Ministerjum Skarbu w Warszawie skonfiskowane od 1 stycznia do 1 kwietnia r. b., t. j. za 3 miesiące monety złote lub srebrne, oraz złoto i srebro w stanie surowym, łącznej wartości przeszło 1 miljarda koron.

Strajk generalny.

Turyn, 14 kwietnia.

(P. A. T.) (Havas). Ogłoszono tu strajk generalny.

Rozbicie rokowań.

Wiedeń, 15 kwietnia.

(P. A. T.). (Radjo). Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne donosi z Kopenhagi: Półurzędowe pertraktacje między obydwoma zastępcami Francji a rządem sowietów rozbiły się. Politycy sowieccy wzbraniają się przejąć długi dawnego rządu; przyznają jednak koncesję na przyszłe eksploatowanie bogatych skarbów Rosji. Co do przyszłych stosunków handlowych oświadczył Krassin gotowość płacenia pieniędzmi; wzbraniał się natomiast zobowiązać do dostarczania w drodze wymiany surowców rosyjskich. Zastępcy Ameryki nie zgodzili się również na dalsze pertraktacje na takich warunkach.

Wiedeń, 15 kwietnia.

(P. A. T.). (Radjo). Z Kopenhagi donoszą pod datą 15 b. m.: Toczące się tutaj układy między Rosją sowiecką i koalicją nie doprowadziły do żadnego wyniku. Delegaci rosyjscy odrzucili żądanie uznania długów dawnego rządu rosyjskiego oraz dostawy surowców. Angielscy kupcy, pertraktujący z Litwinowem, w sprawie dostawy towarów, oświadczają, że Litwinow zmienił swoje stanowisko i chce obecnie doczekać rezultatów konferencji londyńskiej. Przybyła tutaj rosyjska delegacja handlowa nie ukrywa, że przygotowania do pokoju między Rosją i Ententeą powodu-

ją, iż rząd rosyjski czuje się obecnie bardziej silny, aniżeli kiedykolwiek. Oświadczenie Litwinowa, że rząd sowiecki nie może dotrzymać obietnicy uznania b. długów rosyjskich dla tego, że mocarstwa zachodnie przeciągają nadal jeszcze wojnę od 12 miesięcy i przez to rosyjskie długi wojenne coraz bardziej wzrastają, uważane jest w kołach Entente'y za wybieg dyplomatyczny rządu sowietów.

Strajk w Łodzi.

(Telefonem z Łodzi).

We wtorek, dn. 13 b. m. wybuchł w zakładach widzewskiej Manufaktury strajk na tle ekonomicznym. Robotnicy wysunęli żądanie, uznania 125 mk., jako minimum zarobku dziennego. Dyrektor fabryk inż. Mencel został przez robotników usunięty.

Z życia partji.

ZJAZD PARTYJNY. Sekretarjat Generalny P. P. S. zawiadamia wszystkie organizacje, iż do dnia 10 maja powinny nadesłać zawiadomienia, ilu delegatów przysyłają na Zjazd Partyjny, mający się odbyć w Warszawie dn. 21 maja r. b.

Prosimy również o podanie, dla ilu delegatów z każdej miejscowości należy przygotować kwaterę.

O ile do dn. 10 maja nie otrzymamy zawiadomienia, kwatery nie będą przygotowane.

Sekretarjat Generalny
Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S.

O. K. R. Warszawa - Podmiejska.

Do organizacji: Żyrardowa, Grodziska, Pruszkowa, Błonia, Mszczonowa, Skierniewic, Grójca, Leszna, Wyszkowa, Jeziorny i Piaseczna

O. K. R. Podmiejska przypomina Wam, Towarzysze, o konferencji przedzjazdowej, która się odbędzie w dniu 18 kwietnia, t. j. w niedzielę o godz. 10 punktualnie w lokalu O. K. R. Warszawskiego w Al. Jerozolim. 56. na którą musicie przysłać tak, jak było powiedziane w okólniku nr. 1 — po 2 delegatów. Sprawy są bardzo ważne, musimy je wspólnie omówić i nie wolno nam ich lekceważyć.

Dlatego też wszyscy delegaci z wyżej wymienionych dzielnic stawić się muszą.

Komitet O. K. R. Warszawa-Podm.

Warszawski Komitet Kolejowy P. P. S. wzywa delegatów dzielnic kolejowych węzła warszawskiego na **konferencję**, odbyć się mającą w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimska nr. 56, o godz. 4 pp. w sobotę dnia 17 kwietnia r. b. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie Kom. Kol. 2) Referat polityczny. 3) Sprawy Związ. Zaw. 4) Sprawa taktyki. 5) Wybory Kom. Kol. i Komisji Rewizyjnej. 6) Wybory na Zjazd P. P. S. 7) Sprawa finansowa Kom. Kol. 8) Szkoła agitatorów. 9) Wolne wnioski.

Warsz. Kom. Kol.

Baczność tow. piekarze P. P. S.! Zebranie piekarzy Pepeesowców odbędzie się w niedzielę dnia 18 kwietnia o godz. 2 pp. w lokalu dzielnicy Jerozolimskiej. Prosimy o liczne przybycie. Sprawy 1 maja bardzo ważne.

Powiśle - Śródmieście - Starówka. Wspólne zebranie dzielnic w piątek dnia 16 kwietnia o godz. 7-ej w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56.

Koło inteligentów P. P. S. Dn. 16 b. m. w piątek o godz. 7 wiecz. w lokalu O. K. R., Aleje Jerozolimskie 56. odbędzie się ogólne zebranie Koła Inteligencji. Tow. Wolert wygłosi odczyt: „Etapy uspołecznienia". Prosi się o liczne przybycie członków i sympatyków.

Wydział kulturalno - oświatowy odbędzie posiedzenie w piątek dnia 16 kwietnia o godz. 7-ej w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56.

Koło inteligencji P. P. S. odbędzie posiedzenie w piątek d. 16 kwietnia o godz. 7 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56.

Powiśle. Zebranie organizacyjne odbędzie się w piątek d. 16 kwietnia o godz. 7 w lokalu Solec nr. 68.

Jerozolima. Komitet dzielnicowy odbędzie posiedzenie d. 16 kwietnia o godz. 7 w lokalu Chłodna 41.

Z ruchu robotniczego.

Zebranie Metalowców.

Na wczorajszem zebraniu mężów zaufania i delegatów fabryk metalowych, po długiej dyskusji, uchwalono następujący wniosek: Ogólne zebranie męż. zauf. i delegatów fabryk. uchwala wystawienie tylko jednej związkowej listy kandydatów do wyborów na walnem zebraniu, listy, wystawionej przez męż. zauf., łącznie z listą Sekcji Zawod. i żąda od zarządu wydrukowania tylko jej, z pominięciem innych list.

Lista przyjęta brzmi: Garof. Gruszko B. — fabr. Rohn Zieliński, Jastrzębski — fabr. Załęski, Raczka — fabr. Ambroziewicz, Sandecki — f. Parowóz, Wysocki, Zemło — f. Br. Łopieńscy, Czechowski — prop. z f. Eberhart Wolski, Klimaszewski — Awiata, Koźbiał — Ortwein, Czubek — Ortwein, Gawroński — Ursus, Malczyński — Ursus, Zalewski — Ursus, Wyszyński — Gerlach, Mieczasek — Wołanowski, Falewski — Borman, Wachowicz — Borkowski, Brzeziński — Borkowski, Boczkowski — Borkowski, Grzelszczak—Sekcja Ślusarzy, Wróblewski — Sekcja Kowali, Rosiewicz — Sekcja Lakierników, Chyczewski — Sekcja Ortopedystów, Danielczyk — Sekcja Blacharzy, Berne — Sekcja Gwoździarzy, Marszner — Sekcja Giserów, Nowakówna — Sekcja Giserów, Pawlak—Sekcja Robotnic, Porasiński — Sekcja Robotnic, Kempiński — Sekcja Drykierów, Bocheński—Sek. Drykierów, Dobrowolski — Sekcja Pomocy fabr., Grams — Sekcja Kotlarzy, Bitner — Sekcja Szlifierzy, Ziemnicki — Sekcja Hydraulików.

Z powyższych kandydatów ma być wybranych 12 członków do Zarządu Oddziału Zw. i 6 zastępców, 3 czł. do Komisji Rewiz. i 3 zastępców, 7 czł. do Sądu Koleżeńskiego i 5 zastępców. Poza kandydatami na liście wyborczej, będą wolne miejsca, gdzie członkowie będą mogli według swej woli i poglądów wpisywać kandydatów, tak do zarządu, jak Kom. Rew. i Sądu Kol.

(Zebranie walne odbędzie się w niedzielę w sali teatru „Bristol", ul. Karowa 18, o godz. 10 rano. Porządek następujący: 1) Zagajenie, 2) Odczytanie protokułu z ostatniego waln. zebr., 3) Sprawozdanie z działalności i kasowe, 4) Protokół Kom. Rew., 5) Wybory do władz Związku. 6) Referat o Zjeździe Metalowców i wybory delegatów na Zjazd. 7) Referat o Kongresie i wybory deleg. na kongres. 8) Wolne wnioski.

Męż. zauf. muszą dopilnować, aby wszyscy członkowie z fabr. przybyli na zebranie punktualnie z książeczkami, aby można było zapisać, kto jest obecny i rozdać karty wyborcze.

Baczność giserzy mosiężni! W piątek d. 16-go kwietnia o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku, Leszno 53. odbędzie się ogólne zebranie giserów mosiężnych.

Związek zaw. kapeluszników zawiadamia swych członków, iż dnia 16 kwietnia b. r., to jest w piątek, o godz. 6 wiecz. odbędzie się zebranie zainteresowanych sezonem wiosennym. Stawcie się licznie.

Ze Związku Robotników Miejskich. Zebranie Rady Naczelnej Związku Robotników Miejskich odbędzie się dnia 16 kwietnia r. b. w piątek o g. 6 pp. w lokalu Związku, Al. Jerozolimskie 56. Sprawy bardzo ważne.

Baczność, delegaci i mężowie zaufania Związku Rob. Niefachowych! W piątek 16 b. m. o godz. 7-ej wiecz. w lokalu Leszno 53 odbędzie się posiedzenie wszystkich delegatów i mężów zaufania. Na porządku dziennym: święto 1 maja i inne b. ważne sprawy. Obecność wszystkich jest konieczna.

Z. P. M. S. Zebranie Koła ekonomicznego odbędzie się dziś o godz. 5 m. 15 (punkt.) przy ul. Mokotowskiej 18. m. 5.

Baczność delegaci fabryk wojskowych! Posiedzenie Rady delegatów fabryk wojskowych odbędzie się dziś o godz. 6-ej wiecz. w lokalu Rady. Aleje Jerozolimskie 56.

Związek Zawodowy Rob. i Rob. Robót Ziemnych zwołuje w piątek dn. 16 kwietnia o godz. 6 wiecz. zebranie wszystkich dozorców i kierowników terenu. Sprawy ważne.

Klub Proletarjacki, Leszno 53. Tymczasowa komisja organizacyjna Centrali Kulturalno-oświatowej prosi o przysłanie po jednym przedstawicielu od wszystkich bezpartyjnych kult.-ośw. organizacji na zebranie, jakie ma się odbyć dziś w piątek 16 kwietnia o godz. 8 wiecz. w lokalu Klubu Proletarjackiego.

Z Rady Miejskiej.

Posiedzenie wczorajsze, prowadzone przez wiceprezesa Brzezińskiego, było dość obfite w uchwały. Żywsza dyskusja rozwinęła się zwłaszcza przy pierwszym punkcie porządku dziennego, t. j. w sprawie podwyższenia podatku miejskiego od widowisk, koncertów i rozrywek. Podwyżka ta ma wynosić: 10 proc. od biletów w operze i teatrach dramatycznych; 30 — w farsie i operetce; 50 w teatrzykach, wystawiających jednoaktówki; 100 proc. w kabaretach, kinematografach i t. p. Wraz z szeregiem poprawek, r.r. Jaworowskiego, Orzecha i in. — wniosek odesłano ponownie do komisji. Opozycja przeciw niemu krytykowała mocno zaliczanie w czambuł wszystkich przedstawień kinematograficznych do widowisk — niemoralnych. A przecież kinematograf może wystawiać takie rzeczy, jak „Quo Vadis", lub przedstawienia naukowe. R. St. Kalinowski zarzuca mu jednak, że bywa tu ciemno. Znamienne jest, że dla totalizatora wniosek projektuje nadal tylko 10 proc. podatku.

Następnie wspomniany wyżej r. Kalinowski zreferował uchwałę komisji finansowo - budżetowej, przeciwną przyznaniu Zarządowi Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych subsydjum 100 tys. mk. na wpisy za dzieci nauczycieli. Wniosku tego bronili wicepr. Art. Śliwiński, rr. Libicki i Zybert. Rada subsydjum uchwaliła, ale nie zgodziła się na pośrednictwo Związku.

Dalej uchylono uchwałę Rady Miejskiej z d. 12 lutego, dotyczącej zaskarżenia rozporządzenia ministra Spraw Wewn. o upaństwowieniu straży ogniowej; uchwalono prowizorjum budżetowe na maj w sumie 27.980.000 mk.; pożyczkę 18.600.000 mk. na zapomogi i podwyższenie wynagrodzenia robotników miejskich; pożyczkę 3.600.000 mk. na zrównanie pensji niższych urzędników z płacą robotników niewykwalifikowanych; 65 tys. na remont sieci wodociągowych w Górze Kalwarji; 160 tys. na kupno wodomiarów i 55.000 na oczyszczanie miasta i utrzymanie taboru miejskiego.

Rozmaitości.

Jak słyszymy, p. Patek mianowany został obywatelem honorowym sławnego miasta Borysowa.

***

Jedynym dyplomatą, który nie wstydził się swego szachrajstwa, by łp. Szachraj, delegat bolszewików ukraińskich na kongresie w Brześciu.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Ruble (500) 214.50 do 212.
Franki franc. 11.70 do 11.85.
Funty szterlingi 755 do 770.
Dolary St. Zjedn. 170.50 do 173.50.

Kronika.

Sprzedaż artykułów kontyngensowych. W celu sprawniejszego zaopatrywania ludności w artykuły kontyngensowe: chleb, mąkę, cukier i sól, Wydział Zaopatrywania stale dąży do powiększenia liczby punktów sprzedaży. Dotychczas z porozumieniem z kupiectwem prywatnem, uruchomiono dostateczną liczbę punktów sprzedaży artykułów kontyngensowych w następujących okręgach: 9, 11, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 23, 24, 25 i 26-ym.

W okręgach tych uruchomiono 320 punktów sprzedaży artykułów kontyngensowych i zatrzymano 18 składnic dawniejszych. Do należytej obsługi wszystkich tych punktów sprzedaży, t. j. łatwiejszego zaopatrywania ich w artykuły potrzebne, Wydział Zaopatrywania uruchomił 15 specjalnych hurtowni. Jednocześnie do każdego punktu sprzedaży przydzielono ludność kilku najbliższych domów — około 500 osób. Ludność domów, wyznaczonych dla danego punktu, otrzymuje karty, zaopatrzone w numer odpowiedniego punktu sprzedaży; każdy punkt sprzedaży otrzymuje ściśle taką ilość chleba, cukru i soli, jaka jest potrzebna do obsłużenia przydzielonej do niego ludności. Z tych względów ludność nabywać winna towary kontyngensowe tylko w punktach, dla niej wyznaczonych, poszczególne zaś punkty sprzedaży nie mają prawa realizować kuponów kart, nie posiadających odpowiedniego numeru. W ciągu najbliższego czasu ten system sprzedaży artykułów kontyngensowych wprowadzony będzie stopniowo w pozostałych okręgach, a mianowicie: w 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 10, 12, 13, 21 i 22.

(m) **Warunki leczenia się w szpitalach.** Wobec wygaśnięcia w dn. 31 grudnia r. ub. mocy ustawy o podatku szpitalnym, ustało, począwszy od 1 b. m. bezpłatne leczenie w szpitalach miejskich, udzielane na podstawie wymienionego podatku. Koszta leczenia, należne od dn. 1 b. m. za chorych niezamożnych, niestałych mieszkańców m. Warszawy, będą ściągane od odpowiednich gmin. Stali mieszkańcy m. Warszawy w przypadkach stwierdzonej niezamożności będą mogli korzystać w szpitalach miejskich bezpłatnie.

Drzewo: Z dniem 17 b. m. kończy się realizacja kuponów: Nr. 7 i 8 karty drzewnej. W dniu 19 b. m. rozpoczyna się realizacja kuponu nr. 9 karty drzewnej, przyczem na kupon ten składnice opałowe wydawać mają, bez względu na kategorję karty, po 3 pudy drzewa rąbanego za mk. 25.50 fen.

Wypłata zasiłków dla rodzin żołnierzy. Wypłata przyznanych przez Ministerjum Spraw Wojskowych zasiłków dla mieszkających w mieście Warszawie rodzin żołnierzy, pełniących służbę w wojsku polskiem, odbywać się będzie w Kasie rent i zapomóg przy ul. Rymarskiej nr. 12 według następującego porządku:

W piątek dn. 16 b. m. nazwiska A, B; w sobotę 17 nazw. C, D; w poniedziałek 19 nazw. E, F, G; we wtorek 20 nazw. H, I, J; w środę 21 nazw. K; w czwartek 22 nazw. K, L, Ł; w piątek 23 nazw. M, N; w sobotę 24 nazw. O, P; w poniedziałek 26 nazw. R; we wtorek 27 nazw. S; w środę 28 nazw. S, T, U; w czwartek 29 nazw. W, Z, i Ż.

Wypłata zasiłków dla rodzin żołnierzy, mieszkających w powiecie warszawskim, odbywać się będzie w Kasie powiatowej przy ul. Nalewki nr. 2 w piątek dn. 16 b. m. Zgłaszający się po zasiłek winni legitymować się papierami osobistemi (paszport i t. p.).

Wydział Komunikacji Min. Spraw Zagranicznych czynny jest dla interesantów codziennie od g. 10 rano do 1 pp., w niedziele i święta od 11 rano do 12 w południe. Wydział uprasza osoby zainteresowane o ścisłe przestrzeganie powyżej wskazanych godzin urzędowania.

Harce samochodowe a Min. S. Woj. Z Ministerjum Spraw Wojskowych dowiadujemy się: Od dnia 7 do 25 marca było w Warszawie 13 wypadków, spowodowanych przez samochody wojskowe. W powyższych 12 wypadkach czterech szoferów zostało pozbawionych prawa kierowania samochodami i wydalonych z wojsk samochodowych, trzech szoferów pozbawiono prawa kierowania samochodami i oddano pod sąd, zaaresztowawszy odrazu na miejscu wypadku. W czterech wypadkach dochodzenie w toku, dwóch szoferów jest niewinnych. Ukarani zostali następujący kierownicy: Łojecki Karol, Sidorek Wacław, Wojciechowski Władysław, Olszewski i Brzozowski A. Uniewinnieni: Biesiekierski i Tytko.

Sprostowanie. W numerze wczorajszym „Robotnika" w artykule o Zagłębiu Dąbrowskiem mylnie wydrukowano nazwisko delegata Ministerjum Spraw Wewnętrznych. Zamiast Wierzbicki, winno być: Brzeziński.

(m) **Zuchwały napad bandycki.** Niezwykle zuchwałego napadu bandyckiego dokonano na dwór w Krubicach w pow. sochaczewskim (pod Teresinem). Podczas nieobecności właściciela folwarku, p. Kondratowicza, otoczyło dwór kilkunastu opryszków, którzy, strzelając z różnego rodzaju broni na postrach, wtargnęli najpierw do kuchni, związali służbę domową i usiłowali następnie dostać się do pokojów. We dworze znajdowała się w tym czasie tylko p. Kondratowiczowa z dwiema córkami, oraz z synem 18-letnim Witoldem. Zaskoczony napadem p. Witold Kondratowicz, ukrył matkę i siostry na poddaszu i schwyciwszy za broń ojca, zaczął odpierać atak bandytów. Mimo to, bandyci wyłamali drzwi. Wówczas Kondratowicz ukrył się na strychu i w dalszym ciągu nie przestawał prażyć z rewolweru i dubeltówki, zagradzając drogę opryszkom do dalszych pokojów. Prośba matki, aby nie narażał wszystkich na zemstę opryszków — odniosła ten skutek, że Kondratowicz zgodził się oddać bandytom broń. Obezwładnioną rodzinę zbóje zamknęli w jednym z pokojów, a sami zrabowali przedmiotów na sumę przeszło 600.000 mk., poczem zażądali bryczki parokonnej do podróży do Warszawy. Wóz z łupem, eskortowany przez kilku bandytów, zauważył o godz. 4 nad ranem na dawnej rogatce wolskiej stojący na warcie policjant 19 komisarjatu, Piórkowski i usiłował jadących zatrzymać. Ci wszakże dali kilka strzałów i ranili policjanta w obie ręce. Brak jakiejkolwiek szybkiej pomocy policyjnej w tym czasie umożliwił bandytom ucieczkę.

(m) **Gdzie dwóch się kłóci, tam trzeci korzysta.** Tobjasz Zylberman (Brzeska nr. 10), chcąc rozbroić bijących się chłopców w domu nr. 13 przy ul. Brzeskiej, został ugodzony przez jednego z bijących się, Władysława Pendka, nożem w plecy w okolicę kręgosłupa. Sprawca zbiegł. Ranionego opatrzył lekarz pogotowia.

(m) **Przy pracy.** Przy budowie nasypu w pobliżu stacji Praga - Nadwiślańska wózek, naładowany ziemią, przy skręcie przewrócił się i przygniótł 52-letniego Piotra Lange (Toruńska nr. 32), którego pogotowie przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego. Przyczyna wypadku: brak odpowiednich znaków przy wózkach i nader pochyły tor.

(m) **Orgje samochodowe.** Na Nowym Zjeździe, przed domem nr. 3, samochód wojskowy ciężarowy zderzył się z elektrowozem linji nr. 22 z taką siłą, że oderwał część przedniej platformy. Samochód, należący prawdopodobnie do urzędu gospodarczego wojskowego, mimo pościgu policji i publiczności, zdołał umknąć.

(m) **Karciarze-oszuści grasują.** Na targu końskim na Pradze przy ul. Grochowskiej został ograny przez karciarzy-szulerów Wacław Giżyński ze wsi Stalina, gm. Modry — na sumę 15.000 mk. Jednego z uczestników gry, Józefa Tokarza (Stawki nr. 65), zatrzymała policja, odebrała mu 9.900 mk. i zwróciła poszkodowanemu.

Z sądów.

Kochanowiczowie przed sądem.

Św. Kruszewski—w związku snać z wczorajszym incydentem zaaresztowania świadka—zaznacza kilkakrotnie, że świadczyć będzie, zgodnie z zeznaniem swojem, złożonem u sędziego śledczego, a mianowicie: kupował on meble od Krutowa i ma wrażenie, że sprawa Krutowa przedstawiała się dla niego korzystnie. Świadek, między innemi, nabył od Krutowa kopję obrazu Murilla (św. Jan z Barankiem); Krutow zapewniał, że sam kupił ten obraz u jednego z oficerów rosyjskich.

Świadek Roszczyński stwierdza, że meble odbierane były od Rowińskiego.

Również świadek Walewski zaznacza na wstępie, że będzie mówił zgodnie z zeznaniem, danem u sędziego śledczego; świadek jest funkcjonarjuszem firmy Herse, która nabyła od K-cza kilkanaście dywanów, które zostały następnie zasekwestrowane; wiele osób oglądało je, lecz nikt nie uznał ich za swoje.

Świadek Magot nabył od K-cza, z namowy tegoż, transport mebli, które przez Strzałków przesłane mu zostały; przewiezienie mebli w owym czasie przez teren poznański było nadzwyczaj utrudnione, lecz K-cz zapewniał klijenta, że ma rozległe stosunki z władzami niemieckiemi — stosunki znacznie lepsze, niż inne składy przewozowe.

Badany po raz wtóry Oplustil stwierdza, że K-cz podczas sporu z Krutowym powiedział: „palnę ci w łeb", na co Krutow oświadczył: „jeżeli nie trafisz, marne twoje widoki". Sam Krutow mówił świadkowi, że był oskarżony przez K-cza o posiadanie broni, że sądził go sąd niemiecki i z tego zarzutu uniewinnił, skazany zaś został jakoby za fałsz jakiejś polisy.

Świadek Oplustil, który, jako księgowy, sporządził był wykazy przedmiotów, ulegających rekwizycji, usprawiedliwia obszernie wyłuszczoną opinję swoją, że K-cz nadużył zaufania swych kli-

jentów. Świadek przyszedł do wniosku, że 20 wagonów mebli istotnie zarekwirowali Niemcy, a 80 „gdzieś utkwiło“...

To nie fantazyjne obliczenie — dodaje świadek. — Odjąłem, dodałem i po powiedzeniu sobie, że informacje osób, u których zasięgnąłem języka, mogą być pomylone, jak to bywa u każdego człowieka, o 100%, doszedłem do przekonania, że Kochanowicz jest w grubym nieporządku z klijentelą. W księgach K-cza ani słowa nie było o kupnie-sprzedaży mebli, natomiast były porobione drobniutkie ogłoszenia w pismach o sprzedaży mebli na ulicy Targowej 12, bez wymienienia firmy. K-cz zadysponował: „zamykać konta, odnotować zarekwirowane“ i ten rozkaz starczył dla podwładnego księgowego do zrobienia adnotacji według wskazówek chlebodawcy.

Do tłumaczenia aktów b. sądów okupacyjnych w sprawie b. magazyniera K-czów Józefa Krutowa, skazanego wyrokiem sądu niemieckiego z oskarżenia K-cza na więzienie za przywłaszczenie, — sąd wydelegował wczoraj specjalnie aplikantkę przy sądzie apelacyjnym p. Bolesławę Rappoportową.

Największe wrażenie na wczorajszem posiedzeniu wywarło 4 godziny trwające (a nie ukończone jeszcze) zeznanie Krutowa, od czasu do czasu podawane w wątpliwość przez obronę. Krutow niewesoły daje obraz działalności składów przewozowych K-cza. Były to, zdaniem świadka, nie składy „do przechowywania“, lecz „do otwierania mebli“; wyraża przytem żal z powodu niewdzięczności i prześladowania go przez K-cza za to chyba, że od 5-ej rano do późnej nocy ciężką swoja i mozolną pracą okazał K-czom pomoc przy okradaniu powierzonych ich pieczy mebli.

Niemcy często dokonywali rekwizycji, załatwiały się one w ten sposób, iż K-cz dyktował Niemcom numery całych transportów, a Niemcy sądzili, że to są numery oddzielnych transportów i wydawali za takimi numerami kwity. W tem tkwiła cała machinacja spekulacyjna. Z mebli Diehla wyjmowano likiery i nalewki, które znoszono do prywatnego mieszkania K. Wyjmowano także tylne ścianki kredensów i usuwano ich zawartości; wszystkie w ten sposób przywłaszczone rzeczy K-cz kazał przenosić do swego mieszkania i mieszkań synów: Kazimierza, Czesława i Stefana. Szwaczka opowiadała o wypruwaniu znaków z bielizny. Świadek ostrzegał K-cza, Niemcy sarkali, ale K-cz kazał, aby furmani wyjechali ze składów pełnymi wagonami mebli okólną drogą na Pragę dla pozorów, a następnie wracali i w ten sposób oszukiwano Niemców.

K-cz, wraz ze świadkiem, sortowali meble. Gdy razu jednego Niemcy chcieli rekwirować cenny garnitur, skórą kryty, K-cz zamiar ten udaremnił za pomocą protekcji u samego Beselera, który rekwizycję sofnał. Przy wyjmowaniu, rozpakowywaniu i przenoszeniu rzeczy ze składów do prywatnego mieszkania po północy była obecna K-czowa. Gdy Niemcy byli już przekonani, że nie mają już co rekwirować, meble wydobywano z ukrycia i rozmieszczano. W kuchni K-czów był formalny skład szkła i porcelany. Świadek posiadał broń, o czem K-cz wiedział; pewnego dnia dano mu znać z policji kryminalnej niemieckiej, że odbędzie się u niego rekwizycja, świadek broń wrzucił do Wisły, a nazajutrz zjawili się Niemcy w asystencji K-cza, który pytał: „a gdzież skrzynia z bronią?“. Świadek wskutek czynionych mu przez K-cza przykrości targnął się na swoje życie, ale uratowano go.

K-cz wydał świadkowi dobre świadectwo, ale ponieważ umieścił w niem słowo „sprytny“, świadek odmówił przyjęcia tego świadectwa. Gdy świadek nie chciał wydać klijentowi partji koniaków, gdyż Niemcy zabronili wydawać cośkolwiek, Kazimierz Kochanowicz oświadczył, że zabije Krutowa.

Tu świadek wylicza kilkadziesiąt nazwisk poszkodowanych klijentów, których mienie tylko w małej cząstce zostało zarekwirowane przez Niemców, a co do którego adnotacje głosiły, że całość została zarekwirowana. Niemcy kas i kufrów nie otwierali. Beseler wydał rozporządzenie, że nie wolno rekwirować rzeczy opakowanych, a nawet jeżeli kiedyś rekwirowano meble, to należało drobiazgi i przedmioty z szuflad wyjmować i po opakowaniu ich zostawić na składzie.

Krutow przyznaje, na pytanie obrony, że oskarżył K-cza przed policją niemiecką o przywłaszczenie rzeczy, podlegających rekwizycji, że u sędziego śledczego niemieckiego badany nie był i nic nie podpisywał, że wszystkie tranzakcje dokonywał sam K-cz, lub świadek z polecenia jego.

Dalej świadek stwierdza, że K-cz rozbijał transporty na poszczególne partje i przepisywał na fikcyjne nazwiska, wykombinowane z pamięci o brzmieniu polskiem lub żydowskiem, jak np.: „Bachman“, „Brachfeld“ i t. p., aby nie o brzmieniu rosyjskiem. Zapiski różne dla pamięci porobił świadek wówczas, gdy zobaczył kombinacje, jakie się święcą u K-cza.

Gdy obrona stwierdza znaczną sprzeczność w zeznaniach obecnych w porównaniu z zeznaniami u sędziego śledczego, świadek mówi: „Wtedy nie wiedziałem nawet czy żyję“. Pod wpływem zaaresztowania i tych wszystkich przykrości możliwe było, że to i owo zapomniałem. Obrona na zasadzie akt. ustala, że Krutow został zbadany przez sędziego śledczego i że protokół podpisał. Po okazaniu przez przewodniczącego tego protokułu badania, świadek przyznaje, że podpis jest jego, ale nie umie wytłomaczyć tej sprzeczności; wobec czebo obrona dalej stwierdza, że odczas rewizji u Krutowa znaleziono boa, koronki, jedwabne halki, drogie pióra i zapytuje, skąd wzięły się te rzeczy w mieszkaniu człowieka, który pobierał około 100 rubli miesięcznej pensji. Wreszcie obrona ustala na zasadzie akt, że Krutow przyznał się, że meble on sam sprzedawał Rowińskiemu, że prokurator niemiecki żądał dla niego kary 2-letniego, a nie 2-miesięcznego więzienia i t. p. sprzeczności, których świadek wytłomaczyć nie umie.

Dalszy ciąg tego długotrwałego zeznania sąd odkłada na inny dzień, świadek bowiem oświadcza, że nie jest w stanie dalej zeznawać wobec fizycznego zmęczenia.

Teatr i Muzyka.

Z FILHARMONJI.

Koncert symfoniczny z udziałem Pawła Kochańskiego.

Na piątkowym koncercie symfonicznym wykonała orkiestra Filharmonji, pod kierunkiem p. Młynarskiego, Szuberta uwerturę z „Harfy czarodziejskiej“, Mozarta „Serenadę“ („Eine kleine Nachtmusik“), Brucha „Fantazję szkocką“. Główną jednak uwagę ześrodkował na sobie „Koncert skrzypcowy“ Młynarskiego, wykonany po raz pierwszy.

Mogę, oczywiście, podzielić się z czytelnikami ogólnikowem tylko wrażeniem, jakie ten koncert na mnie wywarł. Jest bowiem rzeczą niemożliwą sądzić, po jednorazowem usłyszeniu, utwór bądźcobądź skomplikowany, sądzić szczegółowo. Nie godzę się z tymi, którzy są zdania, że wogóle należy się wstrzymać od wypowiadania swego zdania, jeśli słyszało się się utwór nie więcej, jak raz jeden (Ernest Reyer). Owszem, uważam, że właśnie w muzyce pierwsza impresja jest najbardziej miarodajna, założywszy, że słuchacz był odpowiednio usposobiony i że na sali o kiepskiej akustyce (o tobie mowa, Filharmonjo!) ulokowany był dobrze. Tylko że właśnie impresja taka może być jedynie ogólnikową.

Otóż utwór p. Młynarskiego czyni naogół wrażenie dodatnie. Nie jest coprawda szczególnie oryginalny w pomysłach melodyjnych, ani w sposobie ekspresji instrumentalnej; tu i owdzie przypominał mi się Debussy, parę razy trącił zlekka Brahmsem, choć takie to przecie różne źródła wpływów. Faktura — przyznaję — nie była dla mnie dość przejrzystą. Eklektycyzm stosowany przez człowieka, z talentem władającego orkiestrą, jako środkiem wypowiadania się.

P. Młynarskiemu zaaranżowali owację kwiatową artyści opery, którzy stawili się niemal w komplecie, widocznie starając się o to, aby któregokolwiek z nich przypadkiem Pan Dyrektor nie przeoczył.

Wykonawcą-solistą debjutującego koncertu, oraz pięknej „Fantazji szkockiej“ Brucha był Paweł Kochański. Być może, że wina leżała we mnie, ale miałem wrażenie, że to nie ten sam. Dziwnie przesadne tremolowanie, ton jakby nie tego samego instrumentu i artysty. J. R.

Z Opery. Dziś „Cyrulik sewilski“.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Cyganerja warszawska“ A. Nowaczyńskiego., jutro „Kolombina“.

Teatr Polski. Dziś po raz ostatni Szekspira „Wiele hałasu o nic“. W sobotę po raz pierwszy arcydzieło Bernarda Shawa „Pygmaljon“.

Teatr „Reduta“ gra dziś S. Żeromskiego „Ponad śnieg“.

Teatr Mały. Dziś i dni następnych komedja Caillaveta i Flersa „Zakochani“.

Teatr Praski. Dziś krotochwila ze śpiewami i tańcami w 4-ch aktach p. t. „Ułani księcia Józefa“.

Teatr Liliputów (Karowa 18). Dziś i codziennie przedstawienia trupy liliputów.

Koncerty Ministerjum Sztuki i Kultury. Ministerjum Sztuki i Kultury dnia 18 kwietnia o godzinie 3 pp. urządza II koncert z cyklu subwencjonowanych przez siebie. W koncercie weźmie udział prof. Henryk Melcer, a orkiestrą dyrygować będzie dyr. Emil Młynarski.

Teatry w Krakowie. Rada miejska na posiedzeniu z dn. 13 b. m., po przeprowadzeniu dyskusji nad reorganizacją teatru miejskiego, uchwaliła między innemi zwinięcie opery w miejskim teatrze powszechnym od sezonu 1920/21 aż do czasu postawienia nowego gmachu pod przyszłą operę i operetkę w Krakowie. Nadto upoważniła prezydenta miasta do zawiązania rokowań z polskimi teatrami operowymi o doroczny sezon operowy w teatrze miejskim imienia Słowackiego.

POKWITOWANIA.

Na P. P. S. Złożone przez tow. Sewriuk (Detroit, Ameryka) dolarów 5 złotem, zebranych w czasie podróży do kraju.

Na ofiary białego teroru na Węgrzech. (Zebrano wśród robotników kolejowych w Białej (Małopolska) mk. 210.

Zebrano w Nasielsku na listę nr. 1051/19 — mk. 122.50 fen.

Zebrano na listę nr. 1051/81 w Wysoko Mazowiecku mk. 26.

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partji Socjal. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.